czasopismo ormiańskie nr 30 wiosna 2017 bezpłatne

AWEDIS ԱՒԵՏԻՍ

posłaniec niosący dobrą nowinę

Spotkanie z Prezydentem RP
Հանդիպում ՀՀ Նախագահի հետ

WYDARZENIA | W środę 29 marca 2017 r., na zaproszenie prezydenta Andrzeja Dudy, do Pałacu Prezydenckiego przy warszawskim Krakowskim Przedmieściu przybyli przedstawiciele społeczności ormiańskiej w Polsce.

PREZYDENT Z CZĘŚCIĄ PRZYBYŁYCH GOŚCI W SALI KOLUMNOWEJ. FOT. KRZYSZTOF SITKOWSKI, KANCELARIA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

ԼԵՀԱՍՏԱՆԻ ՆԱԽԱԳԱՀԸ ՀԱՆԴԻՊՄԱՆ ՄԱՍՆԱԿԻՑՆԵՐԻ ՀԵՏ ՍՅՈՒՆԱԶԱՐԴ ԴԱՀԼԻՃՈՒՄ: ԼՈՒՍ.՝ ՔՇԻՇՏՈՖ ՍԻՏԿՈՎՍԿՈՒ, ԼԵՀԱՍՏԱՆԻ ՀԱՆՐԱՊԵՏՈՒԹՅԱՆ ՆԱԽԱԳԱՀԻ ԱՇԽԱՏԱԿԱԶՄ

Okazją do zaproszenia był tegoroczny jubileusz 650-lecia Ormian polskich, którego symbolem jest przywilej wydany przez króla Kazimierza Wielkiego dla biskupa ormiańskiego Grzegorza w 1367 r., a więc 650 lat temu. Ponad 65 osób z całej Polski, w tym z Gdańska, Gliwic, Jarosławia, Katowic, Krakowa, Oławy, Rzeszowa, Warszawy i Wrocławia zostało przyjętych około południa w Sali Obrazowej Pałacu Prezydenckiego.

Dokończenie na str. 2

650 տարի հայերը Լեհաստանում

ԻՐԱԴԱՐՁՈՒԹՅՈՒՆՆԵՐ | Այս տարի լեհահայ համայնքի համար ամենամեծ իրադարձությունը հայերին արտոնություն շնորհելու 650-ամյակն է. 1367 թ. հունվարի 20-ին լեհ Կազիմեժ Մեծ թագավորի հրամանով հայերին արտոնություն շնորհվեց, իսկ քսան տարի անց Վլադիսլավ Յագելլոն այն հաստատեց: Կրակովում կազմակերպված տոնական միջոցառումների մասին հրապարակումը՝ ստորև:

Վավել

Փետրվարյան սառնամանիքով դիմավորեց մեզ Կրակովը հունվարի 20-ին: Ի հեճուկս ցրտի արդեն ժամը 14:00-ից մի քանի րոպե անց Վավելի թագավորական ամրոցի դիմաց սկսեց հավաքվել բազմությունը, չնայած որ պաշտոնապես հավաքը 15:15-ին էր նախատեսված: Ջերմ ողջույններ ու գրկախառնությունները և դեռևս ամանորյա փոխադարձ շնորհավորանքները չթողեցին մրսել այդ սառնամանիքին և չզգացինք թե ինչպես է անցնում ժամանակը: Ներս մտնելուն պես հավաքվեցինք կենտրոնում՝ սբ. Ստանիսլավ եպիսկոպոսի և Վլադիսլավ Յագելլո արքայի դամբարանների մոտ ու սկսվեց ոչ սովորական, այլ մոգական արարողությունը...

Ահա և ներքոստորագրյալս ողջունում է մի տարօրինակ, կողմնակի դիտորդի համար անճանաչելի լեզվով: Հավաքվածների դիմագծերը (հատկապես «նոր էմիգրացիայի») վկայում են, որ պարտադիր չէ որ նրանք «սլովենացի սարմատներ» լինեն, իսկ ծաղկեպսակներից կախված ու իրար միահյուսված սպիտակ ու կարմիր, կարմիր-կապույտ-ծիրանագույն կտորներին նայելիս հարցեր են ծագում. «ինչ է սա, ովքե՞ր են այս մարդիկ, որտեղի՞ց»:

Պատասխանեմ. «մենք ենք՝ լեհահայերս, որ հաստատվել ենք այստեղ դեռ 700 տարի առաջ: Եկել ենք շնորհակալություն հայտնելու Լեհաստանին՝այստեղապրածհարյուրամյակների համար: Հենց այս օրը՝ 1367 թ. հունվարի 20-ին, Լվովի «Վիսոկի» ամրոցում Կազիմեժ Մեծ արքան առաջին արտոնությունը շնորհեց հայերին՝ թույլատրելով Լվովում եպիսկոպոսություն հիմնել: Այդ հրովարտակով արտոնություններ էին նախատեսված ոչ միայն Լեհաստանում, այլև Ռուսիայում և Լիտվայում հաստատված հայերի համար:

Այդ փաստաթղթի բնօրինակը պահպանվել է մինչև հիմա: *Շարունակությունը էջ 5*

ՊՐՈՖ. ՔՇԻՇՏՈՖ ՍՏՈՊԿԱՅԻ ԵԼՈՒՅԹԸ ԿՈԼԵԳԻՈՒՄ ՄԱՅՈՒՍԻ ՅԱԳԵԼԼՈՆՍԿԱ ԴԱՀԼԻՃՈՒՄ, ՈՐԸ ՆՎԻՐՎԱԾ ԷՐ ՀԱՅԵՐԻՆ ԱՐՏՈՆՈՒԹՅՈՒՆ ՇՆՈՐՀՈՂ 1367 Թ. ՊԱՏՄԱԿԱՆ ՓԱՍՏԱԹՂԹԻ ՆՇԱՆԱԿՈՒԹՅԱՆԸ: ԼՈՒՍ.՝ ՎԼԱԴԻՍԼԱՎ ԴԵՆՑԱՅԻ

AULA JAGIELLOŃSKA W COLLEGIUM MAIUS, PRELEKCJA PROF. KRZYSZTOFA STOPKI PT. „OKOLICZNOŚCI I ZNACZENIE DOKUMENTU Z 1367 ROKU". FOT. WŁADYSŁAW DEŃCA

Od redakcji

Drodzy Czytelnicy!

W 2017 r. mamy dwie ważne dla społeczności ormiańskiej w Polsce rocznice: 650-lecie obecności Ormian w Polsce, którego symbolem jest przywilej wydany przez Kazimierza Wielkiego dla biskupa ormiańskiego Grzegorza w 1367 r., oraz 25-lecie nawiązania stosunków dyplomatycznych między Rzecząpospolitą Polską a Republiką Armenii. Te dwie rocznice wspominane były i będą na wielu spotkaniach i uroczystościach przygotowywanych przez różne organizacje ormiańskie w Polsce i Ambasadę Armenii. W niniejszym numerze „Awedisu" chcemy poruszyć tematy rocznicowe, takie jak okolicznościowe spotkanie z prezydentem Andrzejem Dudą oraz początek obchodów 650-lecia we Wrocławiu i Krakowie i w innych miastach. Zapowiadamy też niektóre uroczystości rocznicowe w dalszej części roku.

To już trzydziesty numer „Awedisu". Nasze pismo ukazuje się już prawie osiem lat dzięki wytężonej pracy wielu osób. Mamy nadzieję, że te starania opłacają się, bo wzrasta wiedza o polskich Ormianach i polepsza się obieg informacji o wydarzeniach związanych ze społecznością ormiańską w Polsce. Pragniemy, by wiadomości te docierały do jak najszerszego grona odbiorców. Dlatego liczy się każdy przeczytany artykuł i każda przekazana dalej informacja. Dziękujemy, że są Państwo z nami, i liczymy na to, że będą Państwo z nami, gdy ukazywać się będą kolejne numery „Awedisu".

Redakcja

Ruch jak na perskim rynku… Nie, nie perskim. ORMIAŃSKIM!

WYDARZENIA | Cykl wydarzeń roku 2017 nawiązujących do 650. rocznicy pierwszego przywileju dla Ormian polskich, wystawionego 20 stycznia 1367 roku przez króla Kazimierza Wielkiego, potwierdzonego dwadzieścia lat później przez króla Władysława Jagiełłę – jak zostało podane w oficjalnej nocie sygnowanej przez Edwarda Mier-Jędrzejowicza, przedstawiciela mniejszości ormiańskiej w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych – rozpoczął się we Wrocławiu.

Spotkaliśmy się 7 stycznia w refektarzu klasztoru gościnnych Ojców Dominikanów. Początek uroczystości zaplanowano na godzinę 15.00. Wcześniej przedstawiciele starej i nowej imigracji, w tym organizatorzy w osobach prof. Ary Sayegha i Karena Shahumyana, udali się z krótką wizytą do przeora, o. Wojciecha Delika, z życzeniami świąteczno-noworocznymi i z podziękowaniami za życzliwość okazywaną dolnośląskim Ormianom.

Oficjalnego otwarcia dokonał gość honorowy Edgar Ghazaryan – ambasador Republiki Armenii w Polsce, w towarzystwie wyżej wymienionych organizatorów i gospodarza miejsca – o. Marka Miławickiego. Ambasador odwoływał się również do 25-lecia nawiązania stosunków dyplomatycznych między Armenią a Polską. Prof. Sayegh podkreślał znaczenie wielowiekowej obecności Ormian w Polsce, umożliwiającej zachowanie własnej tożsamości i wszechstronny rozwój, a Karen Shahumyan zapraszał do odwiedzania Armenii, praojczyzny polskich Ormian. Odbyło się to w ładnej oprawie wizualnej: barwy narodowe ormiańskie, młodzież w ludowych strojach ormiańskich, z nieodzownym lawaszem (chlebem) i solą na powitanie, w otoczeniu stoisk wystawienniczych i bardzo licznie przybyłych gości.

A potem żywioł, w którym objawiły się temperament i talenty wszelakie Ormian z najnowszej imigracji: malarskie, rękodzielnicze, muzyczne, śpiewacze, handlowe, kulinarne, gawędziarskie, podróżnicze… No, linoskoczków i kuglarzy nie było.

Nie wiem, czy takie było zamierzenie organizatorów, ale skojarzenie z rynkiem ormiańskim w staropolskim mieście, np. Kamieńcu Podolskim – przez który przewija się tłum mieszczek i mieszczan, gdzie kwitnie handel orientalnymi towarami, w powietrzu unosi się zapach korzennych przypraw i wschodniego jadła, słychać muzykę i śpiew, targowanie się kupców; gdzie swobodnie rozchodzą się wdzięczne i niewdzięczne ploteczki, ale też toczą się poważne dysputy czy dochodzą wieści ze świata; o kłótniach zmilczymy – było nieodparte. Ino w owym czasie chyba nie było fotoreporterów w takiej liczbie, jak obecnie bywa. A jak owi przodkowie radzili sobie bez Facebooka, to już pewnie pozostanie tajemnicą niezgłębioną. Zanim ja się namyśliłam i skrobnęłam kilka słów, to o opisywanym wydarzeniu już chyba wszystko powiedziały i pokazały zaprzyjaźnione z Ormianami Facebooki, z wrocławskim Gościem Niedzielnym włącznie http://wroclaw.gosc.pl/doc/3641942.Siodme-stulecie-razem
Dla zilustrowania wrażenia dołączam obszerną galerię fotograficzną. Tak! Tak pomyślana i zorganizowana impreza była strzałem w dziesiątkę na inaugurację świętowania obecności Ormian w gościnnej Polsce.

Następnego dnia świętowaliśmy Objawienie Pańskie – ormiańskie Astwacahajtnutjun. Kilka dni wcześniej, 26 grudnia 2016 r. – upamiętnienie ks. Samuela Manugiewicza.
Intensywność wrażeń wiruje w głowie. Niesie pozytywna energia, która była mocno odczuwalna w czasie spotkań. Przełom i początek roku nie zawsze obfituje w tyle pomyślności i dobrych emocji. To niech one będą od dolnośląskich Ormian w prezencie dla Polski.

Romana Obrocka

Spotkanie z Prezydentem RP

Dokończenie ze str. 1

W spotkaniu oprócz prezydenta Andrzeja Dudy uczestniczyli również ks. kardynał Kazimierz Nycz – ordynariusz wiernych obrządku ormiańskiego w Polsce, JE Edgar Ghazaryan – ambasador Republiki Armenii, i wiele osób zasłużonych dla polskich Ormian. W gablocie został zaprezentowany oryginał dokumentu z 1367 r., na co dzień przechowywany w warszawskim Archiwum Głównym Akt Dawnych.

Spotkanie rozpoczęło krótkie wystąpienie armenologa i jednocześnie dyrektora Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Krzysztofa Stopki, poświęcone historii obecności Ormian w Polsce. Następnie przemówienia wygłosili ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski – proboszcz ormiańskokatolickiej parafii południowej, oraz Bogdan Kasprowicz – członek zarządu Związku Ormian w Polsce im. ks. Józefa Teodorowicza. Wreszcie głos zabrał prezydent Andrzej Duda, podkreślając zasługi Ormian położone dla Polski podczas wspólnej wielowiekowej historii i przypominając niektórych z wybitnych przedstawicieli społeczności polskich Ormian. Następnie prezydent odznaczył pośmiertnie Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski ppłk. Waleriana Tumanowicza (1894–1947) – polskiego Ormianina, żołnierza m.in. Legionów Piłsudskiego i Armii Krajowej, po wojnie skazanego na karę śmierci przez stalinowski sąd wojskowy. Odznaczenie odebrała córka Waleriana Tumanowicza – Grażyna Podstawska.
Całość spotkania urozmaicił pieśniami ormiańskimi chór żeński z Kalisza „Cantate Deo" pod dyrekcją Katarzyny Kubery. Prezydent otrzymał z rąk polskich Ormian wiele darów, m.in. fotografię arcybiskupa Józefa Teodorowicza z oryginalnym podpisem hierarchy, obraz przedstawiający baranka paschalnego z labarum, czyli jeden z symboli polskich Ormian, obraz autorstwa Gagika Parsamiana ofiarowany przez samego malarza, komplet publikacji o muzyce polskich Ormian podarowany przez współpracującą z „Awedisem" Romanę Obrocką, dywanik ofiarowany przez ambasadora Ghazaryana, a także album-książkę *Ormiańska Warszawa* wydany przez Fundację Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich.
Po wspólnych fotografiach z prezydentem zebrani przeszli do Ogrodu Zimowego na poczęstunek i nieoficjalną część spotkania. Niestety pan prezydent musiał już opuścić zebranych. Ci, którzy zostali, jeszcze długo rozmawiali o tym wyjątkowym i ważnym dla wspólnoty ormiańskiej w Polsce spotkaniu.

ORYGINAŁ PRZYWILEJU KAZIMIERZA WIELKIEGO DLA BISKUPA ORMIAŃSKIEGO GRZEGORZA Z 1367 R. OGLĄDAJĄ: PROF. DR HAB. KRZYSZTOF STOPKA I PROF. CLAUDE MUTAFIAN. FOT. MONIKA AGOPSOWICZ

Redakcja

W skrócie

WYKŁAD „ORMIANIE NAD WISŁĄ"

26 lutego 2017 r. w auli pod kościołem św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Krakowie-Dąbiu odbyło się kolejne spotkanie z cyklu „Drogi do niepodległej". Tym razem prelegentem był dr Franciszek Wasyl (Uniwersytet Wrocławski), który przedstawił wykład pt.: „Ormianie nad Wisłą". Była to popularnonaukowa prezentacja zagadnień związanych z historią i kulturą tej mniejszości narodowej. Spotkanie zgromadziło około 50 osób, zarówno z parafii św. Stanisława, jak i zainteresowanych słuchaczy spoza parafii. Pomysłodawcą i gospodarzem spotkania był ks. dr Ryszard Barański (wikariusz parafii św. Stanisława, „Najlepszy Wikary Małopolski 2016", według czytelników „Dziennika Polskiego"). Głównym celem cyklu „Drogi do niepodległej" jest krzewienie rzetelnej wiedzy historycznej na temat dziejów Polski oraz zamieszkujących nasz kraj mniejszości narodowych.

ORMIAŃSKA UCZTA NA DOLNYM ŚLĄSKU

W dniach 24–26 lutego 2017 r. w gościnnych progach Pałacu Brzeźno (woj. dolnośląskie) u przyjaciół Armenii, państwa Marzeny i Krzysztofa Gradeckich, odbyło się niesamowite wydarzenie upamiętniające 650-lecie obecności Ormian w Polsce oraz 25-lecie nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską a Armenią. Nasze spotkanie swoją obecnością uświetnił JE Ambasador Armenii w Polsce Edgar Ghazaryan. Liczni goście i przedstawiciele diaspory mieli okazję uczestniczyć w warsztatach kulinarnych przy rytmach muzyki ormiańskiej i pokazach tańców narodowych. Firma Mane Union Trading reprezentowana przez pana Krystiana Wenskiego zadbała o wykwintne trunki ormiańskie oraz przeprowadziła cykl wykładów o Armenii. W serdecznej atmosferze i w pięknym otoczeniu, degustując liczne potrawy przygotowane przez zespół kucharzy, odbyliśmy wędrówkę po regionach Hajastanu, a dyskusje o tej podróży trwają pewnie po dzień dzisiejszy.

Krzysztof Mojzesowicz

Համառոտ

«ՀԱՅԵՐԸ ՎԻՍԼԱՅԻ ԱՓԻՆ» ԲԱՆԱԽՈՍՈՒԹՅՈՒՆԸ

2017 թ. փետրվարի 26-ին Կրակովի Դոմբիա թաղամասում գտնվող սուրբ նահատակ եպիսկոպոս Ստանիսլավի անվ. եկեղեցում տեղի ունեցավ հաջորդ հանդիպումը «Ճանապարհ դեպի անկախություն...» թեմայով: Այս անգամ բանախոսը Վրոցլավի համալսարանից դ-ր Ֆրանցիշեկ Վասիլն էր: Բանախոսության վերնագիրն էր՝ «Հայերը Վիսլայի ափին»: Այն գիտահանրամատչելի ելույթ էր՝ նվիրված հայ ազգային փոքրամասնության պատմությանը և մշակույթին: Հանդիպմանը մասնակցում էին մոտ 50 հոգի՝ ինչպես սբ. Ստանիսլավի անվ. եկեղեցական թեմից, այնպես էլ այլ հետաքրքրասեր ունկնդիրներ: Մտահղացման հեղինակը և կազմակերպիչը քահ. դ-ր Ռիշարդ Բարանսկին էր (սբ. Ստանիսլավի անվ. եկեղեցական թեմի առաջնորդական փոխանորդ, ով ըստ «Լեհական լրագրի» 2016 թ. ճանաչվել է «Մալոպոլսկեի լավագույն առաջնորդական փոխանորդ»): «Ճանապարհ դեպի անկախություն...» թեմայով անցկացվող հանդիպումների նպատակը Լեհաստանի և լեհաստանաբնակ ազգային փոքրամասնությունների վերաբերյալ պատմական ճշմարիտ գիտելիքների փոխանցումն է ունկնդիրներին:

ՀԱՅԿԱԿԱՆ ԽՆՋՈՒՅՔ ԴՈԼՆԻ ՇԼՈՆՍԿՈՒՄ

2017 թ. փետրվարի 24-26-ին Բժեժնոյի հյուրընկալ պալատում՝ Հայաստանի բարեկամներ Մաժենա և Քշիշտոֆ Գրադեցկիների հյուրընկալությամբ տեղի ունեցավ լեհահայերի ներկայության 650-ամյակի և Հայաստանի ու Լեհաստանի միջև դիվանագիտական հարաբերությունների հաստատման 25-ամյակի հանդիսավոր նշումը: Մեր հանդիպումն իր ներկայությամբ պատվեց Լեհաստանում ՀՀ դեսպան Էդգար Ղազարյանը: Բազմաթիվ հյուրեր և սփյուռքի ներկայացուցիչներ առիթ ունեցան մասնակցելու խոհարարական վարպետության դասերին՝ հայկական երաժշտության և պարերի ուղեկցությամբ: Իսկ «Mane Union Trading» ընկերության ներկայացուցիչ Կրիստիան Վենսկին հոգացել էր, որ տեղում հայկական խմիչք լիներ, նաև Հայաստանի մասին էր պատմում: Գերազանց մթնոլորտում և գեղեցիկ շրջապատում, վայելելով հայկական

650 lat Ormian w Polsce

WYDARZENIA | W tym roku największą rocznicą dla społeczności ormiańskiej jest bez wątpienia 650-lecie pierwszego przywileju dla Ormian polskich, wystawionego 20 stycznia 1367 roku przez króla Kazimierza Wielkiego, potwierdzonego dwadzieścia lat później przez króla Władysława Jagiełłę. Relację z krakowskich uroczystości związanych z obchodami tej rocznicy publikujemy poniżej.

Wawel

Lutym mrozem powitał nas Kraków 20 stycznia. A mimo to, już od kilkunastu minut po godzinie 14.00 coraz bardziej gęstniał tłumek przed głównym wejściem do katedry królewskiej na Wawelu, choć oficjalnie zbiórkę wyznaczono na godzinę 15.15. Serdeczne przywitania, uściski i wymiana jeszcze świątecznych życzeń sprawiają, że czas biegnie szybko, a mróz aż tak bardzo nie dokucza. Kiedy wchodzimy do wnętrza świątyni i skupiamy się w jej centrum, pomiędzy sanktuarium św. Stanisława Biskupa a grobowcem króla Władysława Jagiełły rozpoczyna się niezwyczajne w tym miejscu misterium...

Oto niżej podpisany wita w jakimś dziwnym, nierozpoznawalnym dla postronnego obserwatora języku, twarze i uroda (szczególnie licznie przybyłych Ormian „nowej emigracji") świadczą, że to niekoniecznie „słowiańscy Sarmaci", a przeplatające się biało-czerwone i czerwono-błękitno-pomarańczowe barwy szarf przy kwiecistych wieńcach skłaniają do zadawania szeptem pytań: co to?, kto to?, skąd to?

Ano, to my, Ormianie polscy, osiadli tu już prawie 700 lat, przybyliśmy podziękować Polsce za te wszystkie wspólne stulecia. Właśnie w tym dniu, 20 stycznia 1367 roku, we Lwowie na Wysokim Zamku król Kazimierz Wielki, w wigilię dnia św. Agnieszki – wydał pierwszy przywilej dla Ormian polskich, zezwalając im (naszym praojcom) na utworzenie właśnie we Lwowie biskupstwa, obejmującego Ormian w Polsce, na Rusi i na Litwie. Oryginał tego przywileju zachował się do dzisiaj.

W 20 lat później – po okresie rządów węgierskich we Lwowie

DELEGACJA ORMIAŃSKA NA SCHODACH KATEDRY WAWELSKIEJ PRZED ZŁOŻENIEM WIEŃCÓW. FOT. WŁADYSŁAW DEŃCA

ՀԱՅԿԱԿԱՆ ՊԱՏՎԻՐԱԿՈՒԹՅՈՒՆԸ ՎԱՎԵԼԻ ՏԱՃԱՐԻ ԱՍՏԻՃԱՆՆԵՐԻՆ: ԼՈՒՍ.՝ ՎԼԱԴԻՍԼԱՎ ԴԵՆՑԱՅԻ

– przywilej ten w całej rozciągłości potwierdził król Władysław Jagiełło. A potem już poszło jak z płatka – rozwijały się ormiańskie skupiska w Polsce, w siłę i zamożność rosła ormiańska nacja, przez wszystkie lata służąc z oddaniem swojej drugiej Ojczyźnie, nigdy nie zapominając o pierwszej, dalekiej Armenii. Doceniali – naprawdę unikatowy w skali świata – polski patriotyzm Ormian kolejni władcy, wystawiając nowe przywileje i potwierdzając dawne.

Delegacje związków i stowarzyszeń, ambasador Armenii, przedstawiciele Prezydenta Rzeczypospolitej, władz rządowych i samorządowych składają wieńce u grobowców Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełły, które wkrótce toną w kwiatach, i w barwach Polski i Armenii. Wreszcie ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski intonuje uroczyste „Hajr mer" – *Ojcze nasz* po ormiańsku.

Jeszcze podziękowania dla Kapituły katedralnej za udostępnienie świątyni, wspólne zdjęcia i w podniosłym acz radosnym nastroju opuszczamy wawelskie wzgórze i długim „królewskim" spacerem przez średniowieczny Kraków udajemy się na róg ulic św. Anny i Jagiellońskiej, gdzie urodą zachwyca najstarszy budynek Akademii Krakowskiej – Collegium Maius.

DELEGACJE SKŁADAJĄCE WIEŃCE PRZY GROBIE WŁADYSŁAWA JAGIEŁŁY. OD PRAWEJ: MACIEJ WILAMOWSKI, DYREKTOR BIURA SPOŁECZNEGO KOMITETU ODNOWY ZABYTKÓW KRAKOWA (W IMIENIU PREZYDENTA RP), VIGEN YEREMYAN (ORMIAŃSKIE TOWARZYSTWO KULTURALNE), EDGAR GHAZARYAN, AMBASADOR REPUBLIKI ARMENII W POLSCE, KAREN SHAHUMYAN I ARARAT KOCHARYAN (TOWARZYSTWO ORMIAN POLSKICH). FOT. MARIA OHANOWICZ-TARASIUK

ՊԱՏՎԻՐԱԿՈՒԹՅԱՆ ԱՆԴԱՄՆԵՐԸ ԾԱՂԿԵՊՍԱԿՆԵՐ ԵՆ ԴՆՈՒՄ ՎԼԱԴԻՍԼԱՎ ՅԱԳԵԼԼՈՅԻ ՏԱՊԱՆԱՔԱՐԻՆ: ԱՋԻՑ՝ ՄԱՉԵՅ ՎԻԼԱՄՈՎՍԿԻ (ԿՐԱԿՈՎԻ ՀՈՒՇԱՐՁԱՆՆԵՐԻ ՊԱՀՊԱՆՈՒԹՅԱՆ ԿՈՄԻՏԵԻ ՏՆՕՐԵՆ), ՎԻԳԵՆ ԵՐԵՄՅԱՆ (ՀԱՅ ՄՇԱԿՈՒԹԱՅԻՆ ԸՆԿԵՐՈՒԹՅՈՒՆ), ԷԴԳԱՐ ՂԱԶԱՐՅԱՆ (ԼԵՀԱՍՏԱՆՈՒՄ ՀՀ ԴԵՍՊԱՆ), ԿԱՐԵՆ ՇԱՀՈՒՄՅԱՆ և ԱՐԱՐԱՏ ՔՈՉԱՐՅԱՆ (ԼԵՀԱՀԱՅՈՑ ԸՆԿԵՐԱԿՑՈՒԹՅՈՒՆ): ԼՈՒՍ.՝ ՄԱՐԻԱ ՕՀԱՆՈՎԻՉ-ՏԱՐԱՍԻՈՒԿԻ

Collegium Maius

Trudno byłoby o lepszą, piękniejszą, bardziej wyrazistą oprawę „naukowo-publicystycznego" spotkania w tym historycznym dniu, przypominającym 650-letnią obecność Ormian w Polsce. Po zajęciu miejsc w budzącej zachwyt i szacunek auli Collegium Maius, dyrektor mieszczącego się tu Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego – prof. Krzysztof Stopka, wita gości, w tym: ambasadora Republiki Armenii Edgara Ghazaryana, profesorów, kapłanów, posłów, senatorów, prezesów, kawalerów maltańskich, Ormian ze Lwowa etc., etc. Po wszystkich tytułach i personach (w końcu rzecz dzieje się w Krakowie!) przystępujemy do meritum – referatu prof. Stopki. Z punktu widzenia naukowego – rewelacja. Nareszcie poznajemy dokładną treść przywilejów królów: Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełły w tłumaczeniu profesora. Przypomnijmy, czego tyczyły: *król Kazimierz, zwany potem Wielkim, udzielił przywileju ormiańskiemu biskupowi Grzegorzowi. Przywilej ten fundował Kościół ormiański w Polsce i dawał mu wszelkie wolności, przy czym król domagał się, aby siedziba biskupa znajdowała się we Lwowie, czyli w granicach jego królestwa. Przywilej z 1367 roku był przechowywany w archiwum rady starszych ormiańskich Lwowa, z wielką starannością ze względu na swe znaczenie dla wspólnoty.*

Chciałoby się jeszcze pooddychać średniowiecznym Krakowem w najstarszych murach Almae Matris Cracoviensis, lecz czas nagli, bo przecież jeszcze w programie dziękczynny Surb Patarak.

Msza św. w kościele św. Anny

Wspomniane na wstępie tej relacji mrozy, jak również epidemia grypy sprawiły, ze niestety nie dojechało kilku celebransów, nie dotarli również muzycy z wrocławskiego zespołu Performer, co sprawiło, że nie huknęły organy, nie popłynęły ku sklepieniu świątyni specjalnie przygotowane na ten dzień ormiańskie i ormiańsko-polskie kolędy. Nie zawiódł ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski i asystujący mu: ks. prałat Cezary Annusewicz, proboszcz ormiańskokatolickiej parafii północnej z siedzibą w Gdańsku i o. Marek Miławicki, dominikanin z Wrocławia. Jakub Szyszko i Hracz Misakyan, jako ministrant i kantor, sprawili, że może jeszcze barwniej i „duszoszczypatielnie" wybrzmiała ormiańska liturgia *a capella*, a *Surb Astwadz* w wykonaniu żeńskiego tria z chóru Piwnicy św. Norberta napełniło „ziemię i niebiosa" pieśnią miłości, wdzięczności, radości...

Homilia wygłoszona przez ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego stanowiła niezwykłe podkreślenie wagi tego uroczystego dnia zarówno dla Ormian polskich starej i nowej emigracji, jak i dla społeczeństwa „lechickiego" – kolejny raz pozwalając na pełne zrozumienie i przyjęcie w swoich sercach od 650 lat jednoczącej nas w polskiej Ojczyźnie zasady: „Są inni wśród nas, a nie są obcy"!

Zdawało się, że zagubimy się w przestrzeni kościoła św. Anny, a jednak kiedy na zakończenie z pełnych piersi huknęło *Boże coś Polskę* – znowu odczuliśmy coś na kształt dumy, że to właśnie my, tutaj, dzisiaj... Bo potem już tylko sama radość, rzec można „cywilna", choć oczywiście z naszymi kapłanami u boku, a właściwie u stołu!

Spotkanie towarzyskie w Sali Kazimierzowskiej Collegium Maius

I ja tam byłem... lawasz, sudżuch, tołmę jadłem, ormiańskie wino piłem... A o czymeśmy gadali głośno i co knuli cichaczem – nic nie powiem, bo trzeba było być na miejscu. W końcu następny taki „okrągły" zjazd dopiero za 50 lat. Chyba że znowu niesamowici nasi aremenolodzy tacy jak Krzysztof Stopka i Andrzej Zięba znajdą jakiś dokument...

Bogdan Stanisław Kasprowicz
vel Astwacatur Ilovacy Gasparian

W skrócie

POMYSŁ TABLICY ZAAKCEPTOWANY

Fundacja Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich z radością informuje, że w marcu ks. kardynał Kazimierz Nycz, arcybiskup metropolita warszawski i jednocześnie ordynariusz wiernych ormiańskokatolickich, przychylając się do prośby środowisk ormiańskich, zaakceptował naszą ideę umieszczenia tablicy upamiętniającej słynne kazanie sejmowe ks. arcybiskupa Józefa Teodorowicza (zm. 1938) w miejscu jego wygłoszenia, czyli w archikatedrze św. Jana Chrzciciela w Warszawie. Odsłonięcie tablicy przewidziane jest na 100. rocznicę tego wydarzenia, czyli 10 lutego 2019 r. Uważamy, że tak ważna dla naszej wspólnoty rocznica powinna być nie tylko świadectwem pamięci o naszym Arcybiskupie, ale stanowić może także element jednoczący społeczność, tak jak Arcybiskup łączył i spajał środowisko Ormian polskich za swojego życia. Wszystkie środowiska i osoby zainteresowane współdziałaniem w tym dziele prosimy o skontaktowanie się z nami mailowo pod adresem fundacja@ormianie.pl

WYSTAWA W MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI

27 lutego 2017 r. w warszawskim Muzeum Niepodległości (al. Solidarności 62) odbył się wernisaż wystawy fotografii Davita Hakobyana zatytułowanej „Historie z podróży”. Ekspozycja, tak jak i wiele innych tegorocznych wydarzeń, została poświęcona rocznicom 25-lecia nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską a Armenią oraz 650-leciu diaspory ormiańskiej w Polsce. Na wernisażu obecni byli m.in. organizatorzy wystawy – ambasador Edgar Ghazaryan i dr Tadeusz Skoczek, dyrektor Muzeum Niepodległości. O autorze fotografii organizatorzy napisali: *Davit Hakobyan zajmuje się fotografią od piętnastu lat. Od 2007 r. jako fotoreporter agencji „Armenpress”. Od 2010 jako osobisty fotograf prezydenta Republiki Armenii. Od początku jej istnienia należy do zespołu Agencji PAN Photo. Uczestniczył w wielu wystawach w Armenii i za granicą. W roku 2016 miał indywidualną wystawę w Erywaniu, a w 2017 w Moskwie*.

650 lat Ormian w Polsce

Przemówienie Bogdana St. Kasprowicza w Katedrze na Wawelu 20 stycznia 2017 roku

Mer Lehahajer! Mer Lehahajer, my, Ormianie polscy... stawiliśmy się tu dzisiaj z całego kraju, z Gdańska, Warszawy, Łodzi, Górnego i Dolnego Śląska, Małopolski i Podkarpacia, dokładnie w tym samym dniu 20 stycznia, w którym 650 lat temu król Kazimierz Wielki wydał pierwszy przywilej dla nacji ormiańskiej w Polsce. Stawiliśmy się, żeby w tym świętym dla Polski miejscu zawołać:

„Hajr mer wor herkinys es”... Mec baner es arel mer hamar ajs hraszali Lehastani Takaworutjunum! – Wielkie nam uczyniłeś rzeczy, Panie, w tym wspaniałym Królestwie Polskim! Oto nasi praojcowie, wygnańcy i tułacze zostali przyjęci w tym królestwie wedle pięknej polskiej zasady, stojącej u początków państwa i piastowskiej dynastii – gość w dom, Bóg w dom!

Tak inni wyglądem, mową, obyczajem, liturgią wyznawanej religii, przecież zostali przyjęci jak bracia i znaleźli na tej polskiej ziemi nową ojczyznę. Wszak jedyne to państwo w dziejach świata, które nie tylko pozwoliło Ormianom rządzić się swoimi prawami, ale prawo to „Datastanagirk”, włączyło uchwałą sejmu w zwód prawa polskiego. Ormiańskie prawo – przetłumaczone z rozkazu króla Zygmunta Starego na łacinę – stało się w 1520 roku częścią prawa polskiego. A polska brać szlachecka otworzyła się na zasłużonych dla Polski Ormian, przyjmując ich do herbowej elity społeczeństwa.

Zaufała naszym ojcom Polska i nam, dzieciom dalekiej Armenii, stała się Matką! Przeto po siedmiu wiekach jesteśmy tutaj, żeby w tym świętym miejscu wobec Boga i wobec duchów władców, świętych, wodzów i poetów powiedzieć z głębi serca po prostu – Dziękujemy Ci, Polsko!

Płynęły stulecia, a my wrastaliśmy w tę ziemię, dniem i rokiem każdym z Hajów stając się Lehahajami. Choć modliliśmy się w kościołach Kamieńca Podolskiego, Lwowa, Stanisławowa, Zamościa, świętym językiem ojców grabarem – Surp, Surp, Surp Der Astwadz! – coraz bardziej dotyczyły nas „polskie sprawy”, a myśli i czyny polskiej poświęcaliśmy Ojczyźnie. Oddawaliśmy życie i krew za Polskę od pól Grunwaldu, przez Beresteczko, Wiedeń, powstania doby rozbiorów, obronę Lwowa i wojnę 1920 roku, pola bitew drugiej wojny światowej, po krew żołnierzy wyklętych. Oddawaliśmy swojej polskiej ojczyźnie wszystko, co najlepsze – pracę kupców, rzemieślników i przemysłowców, dzieła poetów, malarzy, artystów, modlitwy wielkich i świętych kapłanów, życie i krew żołnierzy.

Przeto z sercem pełnym synowskiej wdzięczności, ale i z dumą powtarzamy tu dzisiaj modlitwę wszystkich pokoleń Ormian w Polsce – Boże błogosław Polsce i nie zapominaj o Armenii!
Ter wochormia!
Ter wochormia!
Ter wochormia!

Kraków, Wawel,
20 stycznia 2017 r.

PRZEDSTAWICIELE ORMIAN POLSKICH PRZED GROBEM KRÓLA KAZIMIERZA WIELKIEGO. FOT. WŁADYSŁAW DEŃCA
ԼԵՀԱՀԱՅՈՑ ՆԵՐԿԱՅԱՑՈՒՑԻՉՆԵՐԸ ԿԱԶԻՄԵՐ ՄԵԾ ԱՐՔԱՅԻ ՏԱՊԱՆԱՔԱՆԻ ՄՈՏ: ԼՈՒՍ.՝ ՎԼԱԴԻՍԼԱՎ ԴԵՆՅԱՅԻ

Od Redakcji

Uroczystości wawelskie odbyły się pod patronatem Edwarda Mier-Jędrzejowicza, przedstawiciela Ormian w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, z udziałem prezesów: Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego – Krzysztofa Stefanowicza, Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich – Jana Abgarowicza, Związku Ormian w Polsce im. Ks. Abpa Józefa Teodorowicza – Anny Olszańskiej, Towarzystwa Ormian Polskich – Adama Domanasiewicza i Związku Ormiańskiego w Gdańsku – Gagika Parsamyana, oraz zarządów tych organizacji.

Wieńce w katedrze wawelskiej w imieniu Prezydenta RP, dr Andrzeja Dudy, złożył Maciej Wilamowski, dyrektor Biura Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa. Przedstawicielem Prezydenta był minister Wojciech Kolarski. Uroczystości zaszczycił obecnością Edgar Ghazaryan, ambasador Republiki Armenii w Polsce. Sejmową Komisję Mniejszości Narodowych reprezentował wiceprzewodniczący, poseł Szymon Giżyński. Z Ministerstwa Spraw Zagranicznych przyjechał dr Krzysztof Strzałka, wicedyrektor Departamentu Dyplomacji Publicznej i sekretarz Rady Dyplomacji Historycznej przy Ministrze Spraw Zagranicznych. Wśród uczestników byli także: Armen Artwich, wicedyrektor Departamentu Doskonalenia Regulacji Gospodarczych w Ministerstwie Rozwoju oraz członek Komisji Nadzoru Finansowego, prof. Jan Duda, radny sejmiku małopolskiego, a prywatnie ojciec Prezydenta RP, Krzysztof Durek, radny miasta Krakowa z listy Prawa i Sprawiedliwości, Łukasz Abgarowicz, były senator z listy Platformy Obywatelskiej, pełnomocniczki ds. mniejszości narodowych wojewody małopolskiego – Agata Wojnowska, podkarpackiego – Małgorzata Majka-Onyszkiewicz, i mazowieckiego – Agnieszka Zawadzka. Ze Lwowa przybył Wardkes Arzumanian, właściciel restauracji „Mons Pius” i opiekun spuścizny lwowskich Ormian. Związek Polskich Kawalerów Maltańskich reprezentował dr Maciej Koszutski.

Համառոտ

ուտեստներն ու խմիչքը, ասես տեղափոխվել էինք Հայաստան, իսկ այդ հանդիպան մասին հիշողությունները հաստատ պահպանվել են մինչ այսօր: Քշիշտոֆ Մոյզեսովիչ

ՀՈՒՇԱՏԱԽՏԱԿԻ ՄՏԱՀՂԱՑՈՒՄԸ ՀԱՍՏԱՏՎԵԼ Է

Լեհահայոց մշակույթի և ժառանգության հիմնադրամը ուրախությամբ տեղեկացնում է, որ անցած շաբաթ լեհահայոց հոգևոր առաջնորդ և Վարշավայի կարդինալ արքեպս. Նիչը, անսալով լեհահայոց խնդրանքին, իր համաձայնություն է տվել, որպեսզի արքեպս. Յուզեֆ Թեոդորովիչի հիշատակին հուշատախտակ տեղադրվի Վարշավայի Սբ. Հովհաննես Մկրտչի եկեղեցում: Այդ հուշատախտակի բացումը կկայանա 2019 թ. փետրվարի 10-ին: Հուսով ենք, որ մեր համայնքի համար այս կարևոր իրադարձությունը ոչ միայն արքեպիսկոպոսի հիշատակին է նվիրված, այլև լեհահայոց համայնքում միասնության սիմվոլ կդառնա: Բոլոր նրանք, ովքեր կուզենան իրենց մասնակցությունը բերել այս միջոցառմանը, խնդրում ենք, որ կապվեն մեզ հետ հետևյալ էլ. փոստի միջոցով՝ fundacja@ormianie.pl :

ՑՈՒՑԱՀԱՆԴԵՍ ԱՆԿԱԽՈՒԹՅԱՆ ԹԱՆԳԱՐԱՆՈՒՄ

2017 թ. փետրվարի 27-ին վարշավյան Անկախության թանգարանում (Սոլիդարնոշչի պողոտա 62) տեղի ունեցավ Դավիթ Հակոբյանի «Հուշեր ճանապարհից» խորագրով լուսանկարչական ցուցահանդեսի բացումը, որը նվիրված էր Հայաստանի և Լեհաստանի միջև դիվանագիտական հարաբերությունների հաստատման 25-ամյակին և Լեհաստանում հայերին արտոնության շնորհման 650-ամյակին: Բացման արարողությանը մասնակցում էին դեսպան Էդգար Ղազարյանը և Անկախության թանգարանի տնօրեն դ-ր Թադեուշ Սկոչեկը: Ցուցահանդեսի հեղինակի մասին կազմակերպիչները գրել են. «Դավիթ Հալոբյանն արդեն 15 տարի է ինչ զբաղվում է լուսանկարչությամբ: 2007 թ.՝ որպես Արմենպրեսի ֆոտոթղթակից, իսկ սկսած 2010 թ.՝ որպես Հայաստանի Հանրապետության նախագահի անձնական լուսանկարիչ: Հենց սկզբից էլ եղել է «ՊԱՆՖոտո» միության անդամ: Մասնակցել է բազմաթիվ ցուցահանդեսների թե Հայաստանում և թե արտասահմանում: 2016 թ. անհատական ցուցահանդես է ունեցել Երևանում, իսկ 2017 թ.-ին՝ Մոսկվայում»:

650 տարի հայերը Լեհաստանում

Շարունակություն 1-ին Էջի

Դրանից 20 տարի անց, Լվովում հունգարական տիրապետությունից հետո, այդ արտոնություններն ամբողջությամբ վերահաստատեց Վլադիսլավ Յագելլո արքան: Այնուհետև, արդեն ամեն ինչ հեշտ գնաց. Լեհաստանում զարգացան հայ համայնքները, հայերը հարստացան և ուժեղացան՝ անվերապահորեն ծառայելով երկրորդ հայրենիքին, բայց միևնույն ժամանակ չմոռանալով առաջինի՝ հեռավոր Հայաստանի մասին: Հայերի այսօրինակ աննախադեպ հայրենասիրությունը գնահատել են հետագա բոլոր լեհ իշխանությունները՝ սահմանելով նորանոր արտոնություններ և հաստատելով նախորդները:

Լեհահայ համայնքների պատվիրակությունները, Հայաստանի դեսպանը, Լեհաստանի Նախագահի ներկայացուցիչները, տեղական ինքնակառավարման մարմինների և իշխանական այլ ներկայացուցիչներ ծաղկեպսակներ դրեցին Կազիմեժ Մեծի և Վլադիսլավ Յագելլոյի տապանաքարերի մոտ, որոնք շուտով ամբողջությամբ պատվեցին ծաղիկներով և Լեհաստանի ու Հայաստանի գույներով: Եվ վերջապես քահ. Թադեուշ Իսակովիչ-Զալեսկին հանդիսավորությամբ արտաբերեց «Հայր մերը»՝ հայերենով:

Վերջում միջոցառման աջակիցների հասցեին շնորհակալական խոսքեր հնչեցին, արվեցին լուսանկարներ և հավաքված բազմությունը բարձր տրամադրությամբ իջավ Վավելի բարձունքից՝ քայլերն ուղղելով դեպի Կոլեգիում Մայուս:

Կոլեգիում Մայուս

Դժվար կլիներ գտնել ավելի հարմար, ավելի գեղեցիկ և ավելի ազդեցիկ ու «գիտահանրամատչելի» վայր՝ Լեհաստանում լեհահայերի 650-ամյակին նվիրված հանդիպումը կազմակերպելու համար: Կոլեգիում Մայուսի հիացմունքպատճառողդահլիճումտեղավորվելուց հետո, Յագելոնյան համալսարանի թանգարանի տնօրեն պրոֆեսոր Քշիշտոֆ Ստոպկան ողջունեց հյուրերին, որոնց թվում էին՝ ՀՀ դեսպան Էդգար Ղազարյանը, պրոֆեսորներ, հոգևորականներ, պատգամավորներ, սենատորներ, տնօրեններ, մալթանյան ասպետներ, Լվովից եկած հայեր և այլոք: Բոլոր տիտղոսներն ու անձանց նշելով (չէ որ արարողությունը Կրակովում

ՍԲ. ԱՆՆԱՅԻ ԵԿԵՂԵՑԻՆ: ՔԱՀ. ԹԱԴԵՈՒՇ ԻՍԱԿՈՎԻՉ-ԶԱԼԵՍԿԻՆ ՍԲ. ՊԱՏԱՐԱԳ Է ՄԱՏՈՒՑՈՒՄ՝ ՀԱՅ-ԿԱԹՈՂԻԿԵ ԵԿԵՂԵՑՈՒ ԾԻՍԱԿԱՐԳՈՎ: ԱՋԻՑ՝ ՔԱՀ. ՀԵՆՐԻԿ ԲԼԱՇՉԻԿ, ՔԱՀ. ՑԵԶԱՐԻ ԱՆՆՈՒՍԼԻՉ, ՅԱԿՈՒԲ ՇԻՇԿՈ, ՀԱՅՐ ՄԱՐԵԿ ՄԻԼԱՎԻՑԿԻ, ՔԱՀ. ԹԱԴԵՈՒՇ ՊԱՆՈՒՇ, ԵԿԵՂԵՑՈՒ ԺՈՂՈՎՐԴԱՊԵՏ: ԼՈՒՍ.՝ ՎԼԱԴԻՍԼԱՎ ԴԵՆՑԱՅԻ

KOLEGIATA UNIWERSYTECKA ŚW. ANNY. MSZA ORMIAŃSKOKATOLICKA CELEBROWANA PRZEZ KS. TADEUSZA ISAKOWICZA-ZALESKIEGO (PRZY OŁTARZU), PRZED OŁTARZEM STOJĄ OD PRAWEJ: KS. HENRYK BŁASZCZYK, KS. CEZARY ANNUSEWICZ, JAKUB SZYSZKO, O. MAREK MIŁAWICKI, KS. TADEUSZ PANUŚ, PROBOSZCZ KOLEGIATY. FOT. WŁADYSŁAW DEŃCA

է անցկացվում) վերջապես անցնենք բուն թեմային՝ պրոֆ. Ստոպկայի ատենախոսությանը: Գիտական տեսանկյունից գերազանց ելույթ էր: Վերջապես ծանոթանում ենք Կազիմեժ Մեծ և Վլադիսլավ Յագելլո թագավորների շնորհած արտոնությունների բովանդակությանը՝ պրոֆեսորի մատուցմամբ: Հիշեցնենք որոնք էին այդ արտոնությունները. «*Կազիմեժ արքան, որ հետագայում Մեծ կոչվեց, արտոնություն շնորհեց հայ եպիսկոպոս Գրիգորին: Այդ արտոնությամբ հիմնվեց Հայկական եկեղեցի Լեհաստանում և նրան շնորհվեց բոլոր տեսակի ազատությունները, ընդ որում թագավորը պարտադրում էր, որպեսզի եպիսկոպոսի նստավայրը լինի Լվովում, այսինքն Լեհաստանի տարածքում: 1367 թ. շնորհված արտոնության հրովարտակը մեծ խնամքով պահպանվել է Լվովի հայ ավագանու արխիվում*»:

Ցանկություն կար զմայլվել միջնադարյան Կրակովի հմայքով, բայց ժամանակը չէր ներում. ծրագրով նախատեսված հաջորդ միջոցառումը Սուրբ Պատարագն էր:

Սուրբ պատարագ Սբ. Աննայի եկեղեցում

Այս հրապարակման սկզբում հիշատակված սառնամանիքը, ինչպես նաև լայնորեն տարածված հարբուխը թույլ չէին տվել մեր բազմաթիվ համակիրներին և վրոցլավյան Պերֆորմեր համույթի անդամներին ներկա գտնվելու սուրբ պատարագին, հետևաբար, երգեհոնը նվագեց, բայց չհնչեցին հայկական և լեհ-հայկական շարականները: Սակայն ներկա էր քահ. Թադեուշ Իսակովիչ-Զալեսկին, ում ուղեկցում էին հայ-կաթողիկե հյուսիսային թեմի առաջնորդ քահ. Ցեզարի Աննուսևիչը և հայր Մարեկ Միլավիցկին՝ Դոմինիկյան միաբանությունից: Եկեղեցու սպասավորներ Յանուշ Շիշկոյի և Հրաչ Միսակյանի շնորհիվ հայերեն շարականն ավելի գունեղ ու հոգեթով հնչեց, իսկ «Սուրբ Աստված» երգը՝ Սբ. Նորբերտի անվ. կանանց տրիոյի կատարմամբ, մարդկանց սրտերը լցրեց սիրով, երախտապարտությամբ և ուրախությամբ:

Քահ. Թադեուշ Իսակովիչ-Զալեսկու հոգևոր քարոզն ընդգծեց այս օրվա հանդիսավորությունը թե հին էմիգրացիայի, թե նոր լեհահայերի համար, ինչպես նաև լեհ հասարակությանը կրկին անգամ հիշեցրեց հին լեհական ասացվածքը. «Մեր մեջ կան այլոք, բայց ոչ օտարներ»:

Թվում էր, թե տարրալուծվում ենք ընդարձակ եկեղեցում, բայց երբ հնչեց «Աստված իմ, ինչո՞ւ Լեհաստանը» օրհներգը, կրկին հպարտությամբ լցվեցինք և զգացինք, որ այդ մենք ենք, այստեղ, հիմա... Այնուհետև միայն ուրախություն էր տիրում միջոցառման «քաղաքացիական» հատվածում, չնայած որ հոգևորականները մեր հետ էին, իսկ ավելի ճիշտ՝ միասին սեղանի շուրջ:

Անմիջական հանդիպում Կոլեգիում Մայուսի Կազիմերովյան դահլիճում

Ես էլ էի այնտեղ. լավաշ, սուջուխ, տոլմա կերա, հայկական գինի խմեցի, բայց թե ինչի մասին կամացուկ «բամբասեցինք»՝ չեմ ասի... պետք էր անձամբ ներկա լինել: Չէ որ հաջորդ այսպիսի «կլոր» հանդիպումը կկայանա 50 տարի անց: Եթե իհարկե մեր փայլուն հայագետներ պրոֆ. Քշիշտոֆ Ստոպկան և Անդժեյ Զիեմբան նոր փաստաթուղթ չգտնեն...

Բոգդան Ստանիսլավ Կասպրովիչ
(Աստվածատուր Իլովացի Գասպարյան)

Բոգդան Ստանիսլավ Կասպրովիչի խոսքը՝ 2017 թ. հունվարի 20-ին Վավելի տաճարում

Սիրելի՛ լեհահայեր, մե՛ր լեհահայեր, մենք՝ լեհաստանաբնակ հայերս այստեղ ենք եկել Լեհաստանի տարբեր անկյուններից՝ Գդանսկից, Վարշավայից, Լոձից, Վերին և Ներքին Շլոնսկից, Մալոպոլսկեից և Պոդկարպաչեից, հենց այս օրը՝ հունվարի 20-ին, երբ 650 տարի առաջ Կազիմեժ Մեծ արքան լեհաստանաբնակ հայերին արտոնություն շնորհեց: Հավաքվել ենք, որպեսզի Լեհաստանի համար այս սուրբ վայրում կանչենք. «Հայր մեր, որ հերկինս ես...», էական, անհրաժեշտ, մեծ գործեր ես արել մեր համար, այս հրաշալի Լեհաստանի թագավորությունում: Մեր ապուպապերը, որ ստիպված են եղել լքելու իրենց բնակության վայրը, այստեղ են հանգրվան գտել ըստ լեհական գեղեցիկ ավանդույթի, որն ընկած է լեհական պետության ու պիաստովյան դինաստիայի հիմքում. «Հյուրը քո տանը, ինչպես Տեր Աստված է քո տանը»:

Այո՛, լինելով տեսքով, խոսքով, սովորություններով ու կրոնական ծիսակարգերով տարբեր, բայց ընդունվեցին որպես եղբայրներ և Լեհաստանը դարձավ նրանց նոր հայրենիքը: Ավելին, համաշխարհային պատմության մեջ Լեհաստանը միակ պետությունն էր, որտեղ ազգային փոքրամասնությանը՝ հայերիս ոչ միայն թույլատրվեց ունենալ առանձին դատական համակարգ, այլև մեր «Դատաստանագիրքը» հաստատվեց լեհական օրենքով. Յագելլոնյան տոհմի արքա Ջիգմունտ Առաջին հրամանով այն թարգմանվեց լատիներեն և 1520 թ. դարձավ լեհական օրենսգրքի մի մասը: Իսկ լեհ ազնվականությունը դռները բացեց վաստակավոր հայերի առաջ՝ ընդունելով նրանց զինանշան ունեցող բարձր հասարակություն:

Լեհաստանը վստահել է մեզ և մեր հայրերին՝ հեռավոր Հայաստանի զավակներին՝ դառնալով մեր մայրը: Այդ պատճառով էլ 7 դար անց մենք այստեղ ենք, որպեսզի այս սուրբ վայրում՝ Աստծո առաջ, թագավորների առաջ, սրբերի և իշխանավորների առաջ ասենք. «Շնորհակա՛լ ենք Քեզ, Լեհաստան»:

Անցել են հարյուրամյակներ ու մենք արմատներ ենք գցել նոր հողում՝ հայերից վերածվելով լեհահայերի: Չնայած որ աղոթում էինք Կամենեց Պոդոսկի, Լվովի, Ստանիսլավովի, Զամոշչի եկեղեցիներում՝ մեր հայերի սուրբ լեզվով՝ գրաբարով՝ կրկնելով. «Սուրբ, սուրբ, սուրբ Տեր մեր Աստված», տարիների հետ ավելի ու ավելի են մեզ հետաքրքրել «լեհական հարցերը», և մեր մտքերն ու գործը նվիրել ենք մեր լեհական հայրենիքին: Մեր արյունն ու կյանքն ենք տվել Գրունվալդից մինչև Բերեստեչկո ու Վիեննա, 1920 թ. Լվովի պաշտպանությանը, երկրորդ համաշխարհային պատերազմի տարիներին, իսկ դրանից հետո անցել ենք կոմունիստական կարգերի դեմ կռվող ազատամարտիկների շարքերը: Մեր լեհական հայրենիքին տվել ենք ամենալավը՝ վաճառականի, արհեստավորի, արդյունաբերողի, բանաստեղծի, նկարչի ու այլ արտիստների աշխատանքը, մեծ հոգևորականների աղոթքները, զինվորականների արյունն և կյանքը:

Այսօր, որդիական երախտագիտությամբ ու նաև հպարտությամբ կրկնում ենք լեհահայերի աղոթքը. «Տե՛ր, օրհնեա Լեհաստանը և մի՛ մոռացիր Հայաստանը»:

Տեր ողորմեա: Տեր ողորմեա: Տեր ողորմեա:

Խմբագրության կողմից

Վավելյան միջոցառումները կայացան ՀՀ կառավարության Ազգային ու էթնիկ փոքրամասնությունների համատեղ հանձնաժողովում հայ փոքրամասնության ներկայացուցիչ Էդվարդ Միեր-Ենջեյովիչի հովանու ներքո: Մասնակցում էին՝ Քշիշտոֆ Ստեֆանովիչը (Հայ մշակութային ընկերություն), Յան Աբգարովիչը (Լեհահայոց մշակույթի և ժառանգության հիմնադրամ), Աննա Օլշանսկան (Աբբա Թեոդորովիչի անվ. հայերի միություն), Ադամ Դոմանասևիչը (Լեհահայոց ընկերակցություն), Գագիկ Պարսամյանը (Գդանսկի հայ համայնք), ինչպես նաև այդ կազմակերպությունների խորհրդի անդամները:

ՀՀ նախագահի անունից Վավելի տաճարում ծաղկեպսակ դրեց Կրակովի հուշարձանների պահպանության կոմիտեի տնօրեն Մաչեյ Վիլամովսկին: Նախագահի ներկայացուցիչը Վոյչեխ Կոլարսկին էր: Իր ներկայությամբ միջոցառմանը պատվել էր նաև Լեհաստանում ՀՀ դեսպան Էդգար Ղազարյանը: ՀՀ կառավարության Ազգային ու էթնիկ փոքրամասնությունների համատեղ հանձնաժողովի ներկայացուցիչը պատգամավոր Շիմոն Գիզինսկին էր: ՀՀ Արտաքին գործերի նախարարությունից ներկա էր դ-ր Քշիշտոֆ Ստշալկան: Մասնակիցների ցանկում էին նաև Զարգացման նախարարության Տնտեսական առաջընթացի բաժնի փոխտնօրեն Արմեն Արտվիխը, Մալոպոլսկեի սեյմիկի պատգամավոր պրոֆ. Յան Դուդան, ովքեր ՀՀ նախագահի հայրն է, Կրակովի քաղաքապետարանից՝ Քշիշտոֆ Դուրեկը, նախկին կառավարության սենատոր Լուկաշ Աբգարովիչը (Պլատֆորմա Օբիվատելսկա), Մալոպոլսկե, Պոդկարպացկե և Մազովեցկե վոյևոդությունների էթնիկ փոքրամասնությունների հարցերով զբաղվող հանձնաժողովներից համապատասխանաբար՝ Ագատա Վոյնովսկան, Մալգոժատա Մայկա-Օնիշկևիչը և Ագնիեշկա Զավածկան: Լվովից ժամանել էր Վարդգես Արզումանյանը՝ «Մոնս Պիուս» ռեստորանի սեփականատերը և Լվովում հայկական ժառանգության խնամակալը: Ներկա էր նաև դ-ր Մաչեյ Կոշուտսկին՝ Լեհաստանում Մալթանյան ասպետների միություն ներկայացուցիչը:

Upamiętnienie ks. Samuela Manugiewicza (1871–1956)

POSTACIE | 26 grudnia 2016 r. w Obornikach Śląskich uroczystą mszą św. i odsłonięciem Tablicy Pamięci upamiętniono postać zmarłego przed sześćdziesięcioma laty księdza ormiańskokatolickiego, m.in. proboszcza w przedwojennych Kutach, Samuela Manugiewicza.

Kancelaria Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, która przygotowywała publikację o senatorach okresu międzywojennego, zwróciła się w 2012 r. do Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich o zweryfikowanie i uzupełnienie zebranego materiału, dotyczącego m.in. ks. Samuela Manugiewicza, senatora w latach 1928–1930. Wówczas pojawiły się wiadomości nie funkcjonujące w popularnonaukowym obiegu piśmienniczym. Marian Paradowski, którego rodziny nie ekspatriowano z Kut zaraz po wojnie, przekazał informację o aktywności duszpasterskiej Kapłana po 1947 r., czyli po roku, w którym Sowieci zamknęli kościół ormiańskokatolicki i zamienili go na magazyn: *Ksiądz Samuel odprawiał Msze św. w swoim mieszkaniu na probostwie w absolutnej konspiracji. Nieliczna grupa wiernych wchodziła wieczorem do budynku tylnym wejściem. Dramatyzmu sytuacji dodawał fakt, że przednie pomieszczenia budynku zaanektowała ówczesna władza na urzędowe biura. Każdy z nas, uczestników modlitewnych zgromadzeń, bardzo – ale to bardzo – pilnował się, aby nie zdradzić się jakimś nieostrożnym gestem, bo dekonspiracja mogła przynieść tragiczne skutki.*

Wspomnienie z tamtego czasu uzupełniła w 2016 r. Janina Moskaluk z d. Paradowska: *Ksiądz prowadził tajne nauczanie i religię, przygotowywał dzieci i młodzież do Komunii św., udzielał ślubów oraz prowadził pogrzeby* [ ] *Za różne posługi, jak pamiętam, nigdy nie brał pieniędzy* [ ] *Ksiądz organizował spotkania i Msze w wielkiej tajemnicy. Kościół polski też był zamknięty. Udział w tym brały nieliczne grupy osób (15–20). Wchodziło się do skromnego mieszkania pojedynczo, aby nie wzbudzać podejrzeń. Był tam mały ołtarz, ludzie stali i słuchali, także różnych wiadomości i komunikatów ze świata; śpiewu nie było. Było to niebezpieczne także dla księdza i dla nas, Polaków i Ormian, ale dawało trochę radości i zabawy oraz wiary, że kiedyś i nam będzie lepiej.*

MSZĘ ŚW. KONCELEBROWALI PROBOSZCZ PARAFII, KS. JACEK WAWRZYNIAK, ORAZ KS. JERZY LAZAREK, KTÓRZY…

TREŚĆ TABLICY

Urodzony w Kutach
Ks. Samuel Manugiewicz
Տէր Սամուէլ վրդ. Մանուկեվիչ
18.05.1871–28.12.1956

Kapłan ormiańskokatolicki od 1895,
wikary katedralny we Lwowie, notariusz kurii arcybiskupiej,
proboszcz parafii ormiańskokatolickiej w Tyśmienicy
i w Kutach od 1917,
senator II Rzeczypospolitej Polskiej od 1928,
kanonik honorowy i dziekan w Kutach od 1933,
burmistrz Kut od 1938.

Patriota i społecznik. Zasłużony dla rozwoju miasta jako letniska. Prezes miejscowego Towarzystwa Gospodarczego i Związku Rolników, wiceprezes Czytelni Polskiej. Propagator spółdzielczości.

W czasie kampanii wrześniowej 1939 organizował pomoc dla żołnierzy i cywilów udających się na emigrację. W czasie eksterminacji ludności żydowskiej dokonywanej w 1942 roku przez niemieckich okupantów ukrywał Żydów. Chronił polskie i ormiańskie rodziny w okresie prześladowań i mordów dokonywanych przez ukraińskich nacjonalistów w 1944 r.

Po wojnie nie opuścił ukochanych Kut.
Posługę duszpasterską, w konspiracji, pełnił do śmierci.

W hołdzie – potomkowie od Jakóba Manugiewicza
w 60. rocznicę śmierci.

Oborniki Śląskie, 28.12.2016

Na sześćdziesiąt lat kapłaństwa ks. Manugiewicza, dziewięć ostatnich lat duszpasterzowania trwało w konspiracji. W ubiegłym roku Czytelnik portalu www.wiki.ormianie.pl nadesłał fragment z treści hasła *Kuty* w *Encyklopedii wspólnot żydowskich*, wydanej przez Yad Vashem w Jerozolimie: *Wiosną 1942 do Kut dotarła informacja o masowej eksterminacji Żydów w okolicy oraz likwidacji wszystkich żydowskich wspólnot. Kuccy Żydzi zaczęli budować schronienia w mieście i lasach. Pojedyncze osoby i grupy starały się uciec do Rumunii, ale tylko nielicznym się udało. Ukraińscy chłopi atakowali uciekinierów zmierzających do granicy. Jak już było powiedziane wcześniej, większość lokalnej społeczności miała nieprzyjazne nastawianie do Żydów. Inny był stosunek do Żydów ormiańskiego księdza S. Manugiewicza (inaczej niż księża ukraińscy) – głosił na kazaniach, że Żydom powinno się pomagać, przekazywać jedzenie. Sam ksiądz ukrywał kilku Żydów.*

Kilka lat pracy zajęło Zbigniewowi Manugiewiczowi (wnukowi kuckiego małżeństwa Samuela Manugiewicza i Anny z Agopsowiczów) opracowanie drzewa genealogicznego ks. Manugiewicza. Na szczycie jest małżeństwo Samuel Manug Manugiewicz de Angereanc (ok. 1710–?) i Catharina Anna (1724–1784), którzy w owym czasie mieszkali w Kutach w domu na posesji pod numerem 350.

KONCERT W WYKONANIU ANNY PRZYTULECKIEJ, GEORGA SAYEGHA, ARAMA SAYEGHA

Treść Tablicy Pamięci została opracowana na podstawie noty ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego, zamieszczonej w *Słowniku biograficznym duchownych ormiańskich w Polsce*, i uzupełniona o powyższe informacje. Tablica została umieszczona w kościele św. Judy Tadeusza i św. Antoniego Pądewskiego w Obornikach Śląskich, a poświęcona – 26 grudnia 2016 r. w czasie uroczystej mszy św. koncelebrowanej przez księdza proboszcza Jacka Wawrzyniaka SDS i księdza Jerzego Lazarka. Mimo wcześniejszej deklaracji, nie dotarł ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, ale był z nami w łączności duchowej i modlitewnej, co wyraźnie podkreślił ksiądz Wawrzyniak. Nadesłał również do odczytania obszerniejszą informację o ks. Manugiewiczu, w intencji którego – w 60. rocznicę śmierci – była sprawowana ta Msza św. Ksiądz Wawrzyniak – jeszcze od ołtarza – zachęcił wiernych do lektury „Awedisu", którego egzemplarze zostały wyłożone na stoliczku z prasą. W obornickim kościele św. Judy Tadeusza i św. Antoniego Padewskiego jest to już druga tablica związana z Kutami. W tym miejscu należą się Księżom parafii najserdeczniejsze podziękowania za życzliwość.

Zgromadzeni w kościele wierni wysłuchali również koncertu muzycznego w wykonaniu Anny Przytuleckiej (pianino elektryczne), Georga Sayegha (skrzypce), Arama Sayegha (gitara). Koncert przygotował prof. Ara Sayegh. Wykonane zostały kolędy Ormian polskich, kolędy ormiańskie, szarakany z liturgii ormiańskiej oraz kolędy polskie. Oprawę graficzną wydarzenia wykonała Elżbieta Łysakowska, a tablicę ufundowali potomkowie Jakóba Manugiewicza.

Romana Obrocka
www.ordynariat.ormianie.pl
Fot. Ryszard Zakęś,
Romana Obrocka

…POŚWIĘCILI TABLICĘ PAMIĘCI ZAMONTOWANĄ W BOCZNEJ KAPLICY KOŚCIOŁA.

Nie oddzielajmy wiary od kultury

WYWIAD | Z księdzem profesorem Józefem Naumowiczem, historykiem Kościoła starożytnego wykładającym na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, duszpasterzem w ormiańskokatolickiej parafii centralnej pw. św. Grzegorza z Nareku, rozmawia Jakub Kopczyński.

Kiedy i jak to się stało, że ksiądz zaczął odprawiać ormiańską mszę św.?
Jako patrolog, czyli badacz Kościoła starożytnego, od wielu lat interesowałem się historią Armenii, w szczególności zaś historią chrześcijaństwa w tym kraju od czasów najdawniejszych. Będąc na studiach w Paryżu, zacząłem się uczyć podstaw języka ormiańskiego i wciąż myślałem o liturgii ormiańskiej. Jednak dopiero gdy pojawiła się potrzeba w Warszawie odprawiania mszy świętej w tym języku, zacząłem pilniej przygotowywać się do celebrowania liturgii ormiańskiej. W tej chwili wciąż zgłębiam i poznaję tę liturgię, ale samo jej sprawowanie było odpowiedzią na zapotrzebowanie ze strony parafian.

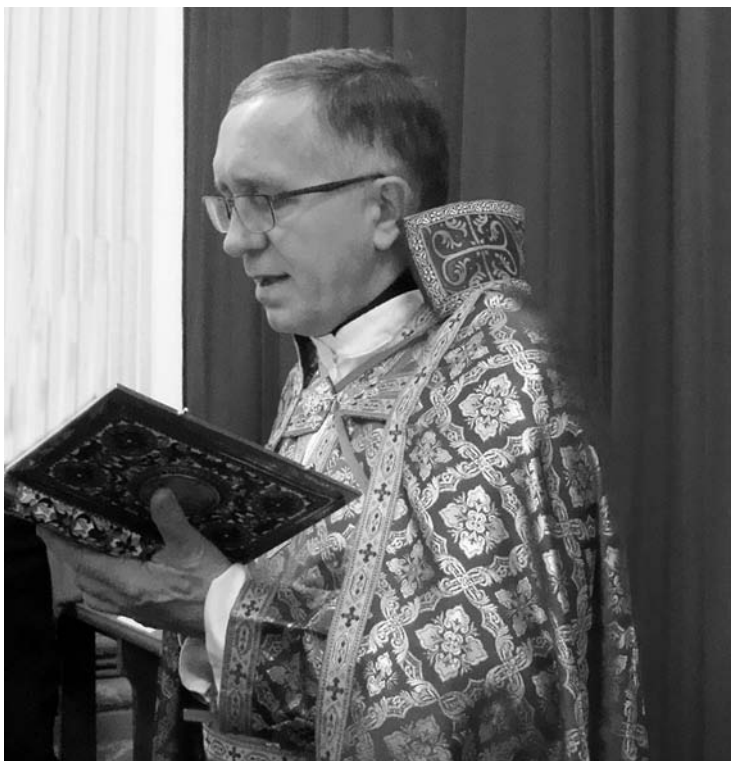

KS. PROF. JÓZEF NAUMOWICZ CELEBRUJE ORMIAŃSKĄ MSZĘ ŚW. W WARSZAWIE. FOT. MARIA OHANOWICZ-TARASIUK

Co urzekło księdza najbardziej w tej liturgii i czym się ona dla księdza różni od liturgii łacińskiej?
Liturgie wschodnie mają w sobie misterium i głębię. Liturgia ormiańska rozpoczyna się śpiewem „Głębokie misterium" („Chorhurd chorin"), a udział w niej pozwala na bardzo głębokie przeżywanie tajemnic wiary. Dla mnie sama liturgia jest ważna, ale uważam również, że liturgia w Kościołach wschodnich pozwala na lepsze dotarcie do serca kultury, w tym wypadku ormiańskiej. Wyjątkowa liturgia ormiańska, powstała na bazie innych starożytnych liturgii wschodnich, z dodatkiem motywów łacińskich, jest odzwierciedleniem ormiańskiego ducha i ormiańskiej wiary, i w niej najpełniej wyraża się istota ormiańskości.

Czy ma ksiądz już zdanie na temat potrzeb duchowych społeczności ormiańskiej w Warszawie?
Społeczność ormiańska w Warszawie łączy w swoim działaniu i przeżywaniu zarówno tradycje kulturowe, jak i religijne Armenii. Zresztą od wieków te elementy w tradycji ormiańskiej jednoczą się ze sobą. Wiara, kultura i historia są ściśle powiązane i nie trzeba tego sztucznie rozdzielać. Bardzo dobrze, że wiara znajduje swój wyraz w działaniu i w motywacji do podejmowania działań. Właśnie tym, co jest charakterystyczne i nieco odmienne od zwykłej pracy parafialnej w Polsce, jest fakt, że niedzielna msza święta w parafii ormiańskiej ma jak wszędzie znaczenie religijne, ale także integruje środowisko parafialne i skłania do aktywności na innych polach, jak podtrzymanie kultury i tradycji ormiańskich, a więc liturgia ma jeszcze większe przełożenie na życie codzienne parafian.

Po ostatniej mszy świętej ksiądz mówił o planie dotarcia do większej liczby wiernych, jak można to osiągnąć?
Ormiańskokatolicka parafia centralna pw. św. Grzegorza z Nareku z siedzibą w Warszawie obejmuje całą Polskę centralną, a Ormianie w niej są bardzo rozproszeni, także parafia powinna się interesować nie tylko Warszawą i okolicami, ale również innymi miejscowościami. Niedawno zadzwonił do mnie ksiądz z Podlasia, który mówił, że w jego parafii są Ormianie wyznania katolickiego, którzy nie wiedzą, że gdzieś jest sprawowana msza święta ormiańskokatolicka, więc chodzą na mszę rzymskokatolicką. Ich rodzice czy dziadkowie byli chrzczeni w obrządku ormiańskokatolickim, ale oni z czasem zlatynizowali się i nie mają kontaktu z dawnym obrządkiem. Współczesne media społecznościowe pozwalają dotrzeć do takich osób, mieszkających daleko od Warszawy, niekiedy młodych. Z tego powodu założyłem na początku tegorocznego Wielkiego Postu fanpage na Facebooku (pod nazwą Kościół Ormiański), na którym w tej chwili prowadzę rekolekcje wielkopostne, ale zamierzam także po Wielkanocy, z pomocą parafian, zamieszczać tam niedzielne czytania i rozważania związane z całym ormiańskim rokiem liturgicznym. Warto bowiem przeżywać czas w rytmie roku liturgicznego – łacińscy katolicy w rytm swojego roku, a ormiańscy swojego. Takie podejście ma duże znaczenie dla rozwoju życia duchowego.

Czy może coś ksiądz powiedzieć o perspektywach na przyszłość?
To, co cieszy, to wzrastające zainteresowanie liturgią ormiańską i że zgłaszają się księża, który chcą uczyć się tej liturgii. Niedawno taki ksiądz zgłosił się we Wrocławiu, z dużym entuzjazmem podjął naukę. Wciąż potrzeba duszpasterzy znających tę liturgię. W dalszej perspektywie trzeba więc zarówno utrzymywać to, co już jest, jak też starać się dotrzeć do rozproszonych Ormian i próbować ich jednoczyć.

Dziękuję za rozmowę.

Przełom w transplantologii

WYDARZENIA | 15 grudnia 2016 r. we wrocławskim Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym chirurdzy kierowani przez dr. Adama Domanasiewicza dokonali niemożliwego – przeszczepili dłoń pacjentowi, który urodził się bez niej.

Dr Adam Domanasiewicz jest znany nie tylko z wybitnych osiągnięć w dziedzinie chirurgii ręki, ale jest też polskim Ormianinem i prezesem zarządu Towarzystwa Ormian Polskich we Wrocławiu.
32-letni pacjent otrzymał dłoń po zmarłej osobie i po trzynastogodzinnej operacji mógł już poruszać palcami. Była to operacja przełomowa w historii światowej transplantologii, gdyż nigdy wcześniej nie przeszczepiono dłoni dorosłej osobie z wadą wrodzoną, dodatkowo gdy przeszczep pochodził od dawcy niezgodnego genetycznie. Wcześniej uważano, że mózg u osoby z wadą wrodzoną może nie być w stanie zawiadywać kończyną, której pacjent nigdy nie miał. Okazuje się jednak, że ciało potrafi się przystosować nawet w takiej sytuacji. Dr Domanasiewicz opisywał operację jako niezwykle skomplikowaną, jednak ocenił, że jego zespół był doskonale do niej przygotowany.
Operacja związana jest oczywiście z wielomiesięczną rehabilitacją, jednak nadzieja, jaką przyniosła osobom urodzonym bez rąk, jest bezcenna.

red

Portrety polskich Ormian A.D. 2017

PUBLIKACJA | W grudniu 2016 roku ukazał się kolejny, dziesiąty już kalendarz wydany przez Fundację Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich.

Jest to czwarty kalendarz ścienny z cyklu „Portrety polskich Ormian", w którym znajduje się trzynaście znakomitych biogramów przygotowanych przez dr. hab. Andrzeja A. Zięby, ilustrowanych podobiznami opisywanych osób. Oto one: Izaak Mikołaj Isakowicz (1824–1901), ormiańskokatolicki arcybiskup Lwowa, kaznodzieja, poseł-wirylista do Sejmu Krajowego galicyjskiego; Zachariasz Gamocki (1620–1679), oficer i dworzanin szwedzki; Bogdna (Astwadzadur) Seferowicz-Spendowski († między 1690 a 1694), wójt gminy ormiańskiej w Jazłowcu, tłumacz i agent dyplomatyczny; Jan Tomasz Józefowicz (1662–1728), historyk Lwowa, rzymskokatolicki kanonik lwowski, proboszcz w Milczycach; Franciszek Ksawery Makarowicz (1739–1817), kupiec, burmistrz Lublina, rajca i wójt Warszawy, działacz mieszczański doby Sejmu Wielkiego; Florian Wartanowicz-Mitulski (1810–1891), proboszcz ormiańskokatolicki w Czerniowcach, dziekan kucki, kanonik lwowski; Jakub Petrowicz (1815–1869), ziemianin, burmistrz Czerniowiec; Grzegorz de Oroszeny Bohdanowicz (1834–1901), ziemianin, polityk ormiańsko-polski na Bukowinie; Joanna Alojza Janowicz (1850–1927), ksieni benedyktynek ormiańskich we Lwowie, nauczycielka; Antoni Demianowicz (1856–1916), poseł do rosyjskiej Dumy Państwowej, właściciel ziemski,

działacz samorządowy; Janina Julia Mitkiewiczówna (1886–1908), animatorka społeczna; Maria (Litka) Krzysztofowicz (1914–2001), ziemianka, hodowczyni koni; Antoni Andrzej Romaszkan (1919–2009), prawnik, prezes Tatrzańskiego Klubu Inteligencji Katolickiej w Zakopanem.
Na zakończenie kalendarza publikowane jest podsumowanie działalności Fundacji w 2016 roku. Oprawą graficzną, jak zawsze, zajęła się Elżbieta Łysakowska. Kalendarz jest dwujęzyczny – polsko-ormiański. Publikacja była możliwa dzięki dotacji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.
Na rok 2018 planowany jest kalendarz z twórczością artystów ormiańskiego pochodzenia tworzących współcześnie.

mag

Rozmowy o Kutach: Z Kut

WYWIAD | Z pochodzącą z Kut Alicją Grażyną Gäntner rozmawia Franciszek Wasyl. Jest to już trzecia część wywiadu, z których pierwsza ukazała się w „Awedisie" nr 28, a druga w „Awedisie" nr 29.

Franciszek Wasyl. Przyszedł czas na dotknięcie tematu wyjazdu z Kut i powojennych losów. Po zajęciu Kut przez wojska sowieckie straciliście dom, który zbudował Herman Jekel. W willi tej urządzono szpital wojskowy. Gdzie wobec tego się schroniliście?

Alicja Grażyna Gäntner. Przy ul. Zielonej 12 był w Kutach dom, który należał do wicekonsula austriackiego (willa Strusia). W 1939 r. wicekonsul powiedział do rodziców: „Co wy tu jeszcze robicie? Ty [do mamy] *Wianerkind*, co ty tu robisz? Bierz męża, rodzinę, co się da – i w nogi do Austrii!". Ten człowiek wiedział, że będzie wojna między Sowietami i Niemcami. I uciekł. Zostawił świeżutko zbudowany dom, który przydzielono naszej rodzinie. Dziś mieszka tam pięć rodzin. Z ulicy Zielonej 12 szło się trochę prosto, potem w lewo do ulicy Pawlika, która się dawniej nazywała ulicą Hermana Jekla, a jeszcze wcześniej Plażową. Dalej schodziło się do Czeremoszu.
Urodziłam się w willi Strusia, w kuchni, bo tam było łatwo o gorącą wodę i opiekę nad położnicą. Działo się to w 1943 r. Kiedy miałam kilka miesięcy, zaopiekowała się mną na prośbę rodziców ukraińska rodzina. Ich nazwisko chyba brzmiało Usyk, niestety nie jestem tego pewna. Chowali mnie w dzień pod łóżkiem, ułożoną w dzieży do ciasta. To była kobieta, która nie mogła mieć dzieci, kilka razy brała na wychowanie dzieci z sierocińca, ale i te jej umierały, widocznie były jakieś słabe i chorowite. I ona zgodziła się mną zaopiekować. Ale jak przenieść przez miasteczko dziecko, które wszyscy znają? Pozawijała mnie w jakieś szmaty i niesie. „O, znowu masz dziecko!" – mówią ludzie – „A to jakie: żydowskie, czy polskie? No pokaż, pokaż. Przecież to dochtorowa detyna!". Jakoś się wymówiła, zabrała mnie do siebie, schowała pod łóżko. Jedyną rzeczą, której ja się tam nauczyłam, leżąc, bo chodzić nie mogłam, to: palec na ustach. Gdy mnie mama zabierała z powrotem i coś zaczęła mówić, to jej pokazałam ten właśnie gest: nie wolno nic mówić, cicho! A przecież dzięki temu się uratowałam, rodzice nie musieli mnie ukrywać po kartofliskach„

FW. Dramatyczne momenty w czasie napadów banderowskich opisała Pani w ostatniej rozmowie. Babcia Mojzesowiczowa cudem uszła z życiem dwa razy.

AGG. W czasie napadów UPA Polacy i Ormianie uciekali i chowali się w polu, między rędzinami, gdzie się dało. Babcia także. Ale pewnego razu zdecydowała, że nie będzie się chować, może było już zimno, a może była zmęczona, nie wiem. I dlatego opatuliła się i przebrała za służącą. Wtedy, w 1944 r., pod nieobecność ukrywających się rodziców, banda UPA zniszczyła meble, a babcię Marię Mojzesowiczową herszt bandy uderzył w głowę i pozbawił słuchu.

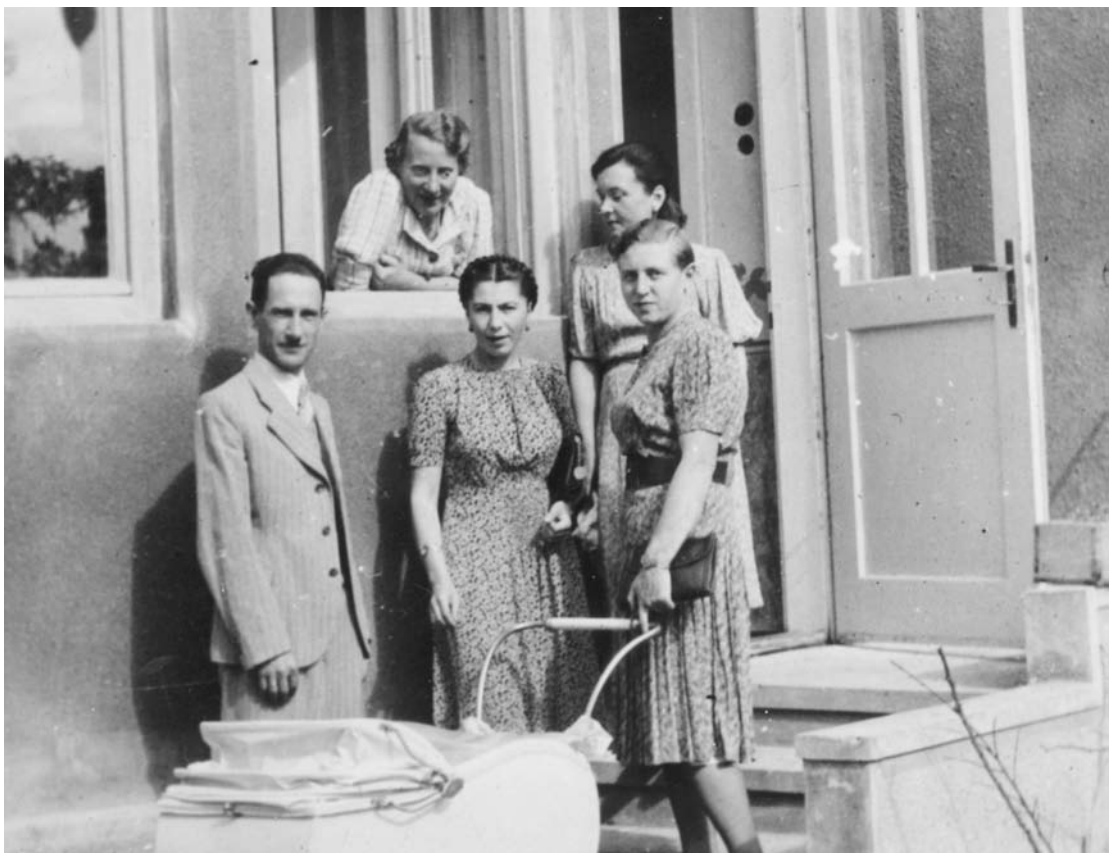

KUTY, WILLA KONSULA AUSTRII, STRUSIA. OD LEWEJ: ZBIGNIEW TUSTANOWSKI – LEKARZ, LUDWIKA GÄNTNER, PRAWDOPODOBNIE STEFANIA TUSTANOWSKA. W OKNIE HILDA JEKEL-AUGUSTYNIAK, CIOTKA LUDWIKI. W WÓZKU – ALICJA GRAŻYNA GÄNTNER, 1943 R., ZBIORY PRYWATNE

FW. Banderowcy szukali wówczas doktora i jego rodziny. Doktorem (lekarzem weterynarii) był pani ojciec.

AGG. Tak, ojciec był bliski także uzyskania naukowego stopnia doktora. Tytuł jego pracy doktorskiej brzmiał: „Pomiary osteologiczne owcy huculskiej na przykładzie powiatu kosowskiego". Wypreparowywał kosteczki, także te najmniejsze, z nadgarstka, czyścił, obgotowywał, żeby były białe, mierzył, chował w pudełeczka i opisywał. Wszystko było pochowane w skrzynki drewniane, gotowe do transportu. Owca huculska miała delikatną wełnę, trochę jak merynos, dawała też dobre mleko – pewnie z powodu tamtejszych kwietnych łąk. Tato miał bronić pracy na jesieni w 1939 r. Po którymś napadzie banderowskim na dom rodzice zastali na podwórku rozbite skrzynie z tymi owczymi kosteczkami i rozsypaną po całym podwórku zawartość. Cały materiał porównawczy. Trudno byłoby to na nowo zebrać i poskładać. Ojciec machnął ręką i zrezygnował. Ukraińcy ukradli wówczas z domu spodnie od fraka, bo miały lampas, oraz zabrali dyplom ojca, oprawiony i wiszący na ścianie. Pewnie myśleli, że bez tego nie będzie mógł pracować jako lekarz. Prawdopodobnie nie przyszło im do głowy, że oprócz dyplomu wydawano również książeczki legitymacyjne.

FW. Jakie były dalsze losy Pani rodziców?

AGG. Rodzice ostatnie miesiące przed repatriacją spędzili w Stanisławowie. Kuty były niebezpieczne, ciągle kogoś mordowano. Po przekroczeniu granicy zatrzymaliśmy się w Zamościu, tato szukał pracy. W końcu dostał skierowanie aż do Szczecina, na stanowisko lekarza portowego. Tato i jego kolega, też o lekko z niemiecka brzmiącym nazwisku, zdecydowali się jechać. Pojechali do portu. Jest rok czterdziesty szósty lub siódmy. „A wy kuda?" – pyta się ich jakiś sołdat. Mówią, że do pracy. „A wam co do tego, to jest nasz port, to jest nasze sowieckie miasto Szczecin. Nie potrzebujemy żadnego Polaka do pracy, jeszcze na lekarza portowego. A kakoj ty wracz [co z ciebie za lekarz?]." – mówi sołdat. Zaproponował im, żeby szybkim krokiem się oddalili, co też uczynili. Co mieli robić? Potem ojciec został wojewódzkim lekarzem weterynarii w Koszalinie. Dali mu tam bardzo ładną willę. Był w niej nawet piękny fortepian, bo na parterze mieszkały jeszcze poprzednie właścicielki, Niemki, dwie siostry, które uczyły muzyki. Ponieważ mój ojciec grał na skrzypcach i śpiewał, to widok fortepianu podziałał na niego jak koń na ułana. Łatwo dogadał się z Niemkami, był zresztą bardzo grzeczny, delikatny, szybko się z nimi zaprzyjaźnił. Te dwie stare panny tak się martwiły, jak one zabiorą ze sobą do Niemiec ten wielki fortepian? A jeśli nie zabiorą, to jak przeżyją, z czego się utrzymają? One nic nie umiały, tylko uczyć muzyki. Tato obiecał, że im pomoże w transporcie instrumentu. Przecież wiemy, co to znaczy, jak się wyrzuca kogoś z domu. Tymczasem dokwaterował się do nich zastępca ojca, drugi lekarz, też z Kresów, i jakoś tak dziwnym trafem się stało, że ojciec został z jednym pokoikiem, a tamten wziął się za Niemki i w try miga je wyrzucił z domu. Tato mówi: „Kolego, no przecież tak nie można. Dlaczego kolega robi coś, na co ja nie wydałem zgody?". „Nie będą tu Niemcy pluć nam w twarz" – brzmiała odpowiedź. Bohater się znalazł, po wojnie! Potem się zapisał do partii, ni stąd ni zowąd tato przeszedł na zastępcę, tamten na wojewódzkiego lekarza. Tato powiedział na koniec: „Z tym kolegą nie będę dalej pracował", i odszedł. Jedynym człowiekiem, którego nie słyszałam klnącego, był mój ojciec. „Psiakrew" czasem powiedział, ale to z racji zawodu ten pies„ *Śmiech*„ Więc z kolegą nie wyszło„ Ojciec znalazł się w Wałczu.

FW. Co się w tym czasie działo z Panią?

AGG. A my w tym czasie: prababcia, mama i ja, byłyśmy w Bydgoszczy u ojca mamy, Bogdana Kazimierza Mojzesowicza i u jego drugiej żony.

FW. Chyba musimy cofnąć się do czasów przedwojennych i wyjaśnić, jak to się stało, że Pani dziadek z drugą rodziną trafił do Bydgoszczy?

AGG. No właśnie: jakim cudem? Ormianin ze Lwowa, czego on tam szukał w tej Bydgoszczy *ausgerechnet*, jak by powiedzieli Niemcy?

FW. Musimy pójść jeszcze dalej i zapytać, jak doszło do drugiego ożenku Pani dziadka„

AGG. Kornelia umarła w 1918 r., moja mama, a ich córka, miała kilka lat, dziecko wychowywało się to u jednej, to u drugiej babci„ Dziadek uznał, że tak dłużej być nie może, że powinien się ożenić.

FW. Jak się nazywała ta druga żona?

AGG. Jadwiga Gołąbówna, po mężu Bielska. Jej rodzina przybyła do Lwowa w okresie, gdy powstawał Cmentarz Łyczakowski, bo to byli kamieniarze. Kolejne cztery pokolenia Gołąbów były uzdolnione artystycznie i z każdym pokoleniem coraz bardziej zamożne. Niedaleko od rynku jest ulica, która dziś nazywa się Werhradzkiego, przed wojną była to ulica Andrzeja Gołąba. Uliczka nieduża, ale wszystkie siedemnaście kamienic należało właśnie do Gołąbów. Byli więc już nie tylko budowniczymi, ale i posiadaczami kamienic, w których wynajmowali mieszkania. W domu, w którym rezydowała sama Helena Gołąbowa, matka Jadwigi, piętro wyżej mieszkała, jako lokatorka, Gabriela Zapolska. Musiały je łączyć szczególne stosunki, skoro Zapolska tak ją obsmarowała w *Moralności pani Dulskiej*„ Czy mąż pani Gołąbowej był jak ów Felicjan w komedii, co to łaził dookoła stołu spacerując na Kopiec Unii Lubelskiej, tego nie wiem„ Ale że pani domu była

do Bydgoszczy i Obornik

skąpa, to była prawda. Wzięło się to zresztą zapewne z tego, że pierwsi przedstawiciele rodziny we Lwowie nic nie mieli, na wszystko zapracowali sami. A więc nie świadczyło to znowu o nich tak najgorzej, wręcz przeciwnie, byli typowym przykładem klasy średniej.

Jadwiga Gołąbówna, która była ponoć bardzo piękna, wyszła za mąż przed pierwszą wojną za lekarza wojskowego, Bielskiego, który po jakimś czasie zmarł. Jadwiga (zwana w rodzinie Wichurą, od zdrobnienia Wisia) po wojnie radziła sobie, prowadząc na spółkę z inną wdową kawiarnię we Lwowie. Była to wciąż przystojna, ładna, młoda kobieta. Dziadek zobaczył ją i po prostu się zakochał. Nie chciała jednak o nim słyszeć. W domu Gołąbów grywało się w karty, dziadek był znakomitym brydżystą. Zapytał Jadwigę, czy jeśli wygra, to ona wyjdzie za niego za mąż. Ponieważ już tygodniami nic nie wygrywał, i wydawało się niemożliwe, żeby było inaczej – przystała na ten zakład. I wtedy jeden jedyny raz w tym czasie dziadek wygrał. Słowo się rzekło – i tak się pobrali.

I tu się zaczyna wątek bydgoski. Otóż ojciec tej drugiej żony, mieszkający we Lwowie, zamożny człowiek, zaopatrzył się w Bydgoszczy w majątek ziemski. Osiemdziesiąt morgów magdeburskich, a do tego dom, który wtedy miał pewnie kilkanaście lat (dom zresztą stoi do dziś i służy kolejnej Wisi Mojzesowicz, po mężu Bilewskiej, wnuczce Bogdana i Jadwigi Gołąbówny). Tymczasem w połowie lat 20. dziadek Mojzesowicz przestał pracować w międzynarodowej firmie handlującej drewnem, której siedziba była w Kutach. Dostał odprawę, a po pierwszej żonie, Kornelii, miał spory majątek. Zastanawiał się, gdzie by się tu przenieść: może do Lwowa, do Stanisławowa? Tylko nie wiadomo, co on, jako leśnik, robiłby we Lwowie, chyba że zająłby się parkami, których było od licha. Wybrali się z Jadwigą do Lwowa, a tam teść Gołąb proponuje: ⊠A nie chcesz do Bydgoszczy? Studia kończyłeś w Wiedniu, lepiej mówisz po niemiecku, jak po polsku.” Rzeczywiście, dziadek i szkołę średnią robił po niemiecku, Goethem lepiej operował niż Mickiewiczem. Gdy chciał coś ładnie powiedzieć, to mówił to po niemiecku. Po polsku też umiał, ale pewne rzeczy musiał sobie ⊠dorobić”, bo mu ich brakowało w wykształceniu. I tak to dziadek odkupił majątek w Bydgoszczy od teścia.

FW. I do tego majątku trafiliście po wojnie.

AGG. No właśnie. Bardzo tam było miło i dobrze. Duże gospodarstwo pięknie położone nad kanałem Brdy, wszystko było, jajka, mleko, śmietanka, szparagi, winogrona, co kto chciał, to miał. Były służące, dużo ludzi do pomocy w polu, była kucharka, która gotowała robotnikom, i druga, która gotowała państwu. Niestety, z macochą nie układało się najlepiej, a była przecież jeszcze matka dziadka, czyli babcia mojej mamy [Maria Mojzesowiczowa]. Macocha mamy powiedziała: ⊠Dobrze, możecie tu siedzieć, ile wam się podoba, ale teściowa niech idzie na piętro, nie chcę, żeby z nami jadła przy jednym stole”. Mama musiała przystać. Dziadzio się nie wtrącał. Tacy są czasem mężczyźni. Pomyślał: No co tam, Babci przecież nic nie będzie, i tak jej ciężko po schodach chodzić. Następnego dnia macocha, która lubiła dzieci i pozwalała mi na wszystko, pyta mamę: ⊠A dziecko gdzie?”. ⊠Z Babcią.” ⊠Jak to z Babcią? Ma być tutaj.” ⊠To Babcia jest furman, żeby sama jadła?” – mówi mama – ⊠Babcia tam, to i dziecko tam! Mamusia sobie życzy dziecko na dole, to Babcia też na dole”. Nie pamiętam tego, bo byłam za mała, ale tak to wyglądało. Trafiła kosa na kamień. Z macochą bywało różnie. Czasem nawet się można pośmiać z tego. Wszyscy się bardzo śmiali, gdy rozważałam, jak się zwracać do macochy mamy. ⊠Przecież ty nie jesteś babcia. Bo Babcia jest stareńka, a ty nie jesteś stara”. ⊠To mów ciociu”. ⊠Ale, ale, na ciocię to ty jesteś za stara!” – trzy- czteroletnie dziecko siedzi i myśli, długo, bo przecież rozum mały jeszcze⊠ ⊠To ty będziesz ciocia-babunia”. I z takim właśnie ⊠tytułem” funkcjonowała w rodzinie do śmierci.

Wiele lat potem dziadek powiedział do mojej matki, przed samą śmiercią (chorował na raka płuc): ⊠Wiesz, przecież nie byłem taki głupi, a nie zdawałem sobie sprawy, że są kobiety inne niż twoja mama”. Wiedział, że jego córka z pierwszego małżeństwa była pokrzywdzona, ale cóż, strasznie trudno jest walczyć z kobietą, którą się kocha⊠ Nawet o własne dziecko.

FW. Nawet o własną matkę⊠ Powiedzmy jeszcze parę słów o Babci Mojzesowiczowej.

AGG. Chociaż to moja prababcia, zawsze mówię o niej Babcia. Bo tak się ją nazywało: Babcia Stareńka (w odróżnieniu od ⊠babci” czyli Gäntnerowej). Nazywała się z domu Maria Matuszewska, ale jej matka była Ormianką – z Manugiewiczów.

Mąż Babci: Józef Jan Mojzesowicz, zmarł w Tyśmienicy w 1927 r. Wcześniej ze swoim bratem, księdzem kanonikiem Mikołajem Mojzesowiczem wędrował od parafii do parafii, tam, gdzie brat był proboszczem – i prowadził gospodarstwo. A Babcia z nim. Kiedy owdowiała, została sama, nie bardzo miała się gdzie podziać. Syn Babci był już wtedy w Bydgoszczy. Wnuczka (moja mama) była na studiach weterynaryjnych we Lwowie. Księża ormiańscy powiedzieli, że jest w Tyśmienicy pusta parafia pw. św. Kajetana i popada w ruinę. Niech tam Babcia idzie pomieszkać za darmo, chodzi tyko o to, żeby zaopiekowała kościołem i otworzyła go na odpust, na św. Kajetana. A Babcia nie tylko otworzyła kościół, ale urządzała odpusty! A robiła to taką metodą. W Tyśmienicy był klasztor Dominikanów, a jeden z ojców, Alan, był babci kuzynem. Stąd była bardzo zaprzyjaźniona z wieloma księżmi. Mówi więc do jednego, który zbyt dobrze nie śpiewał, nie mówił też pięknych kazań: ⊠Ty świetnie spowiadasz, ludzie strasznie lubią przychodzić do ciebie do spowiedzi, ty idź do konfesjonału, to będzie najlepiej⊠ ”. Do drugiego powiada: ⊠Ty dobrze śpiewasz, będziesz śpiewał mszę”. O trzecim znowu myśli: ⊠Ten potrafi powiedzieć piękne kazanie, ale może uda się ściągnąć jeszcze innego księdza, co jeszcze lepsze ma kazania?”. No i był z tego odpust na dwadzieścia cztery fajerki.

Pewnego razu przybywa do Stanisławowa i Łyśca kardynał Hlond. Przejeżdża przez Tyśmienicę, dowiaduje się, że jest taki pusty kościół ormiański. ⊠Jak to pusty?. ⊠No, pusty, tam jest Babcia”. ⊠To ja chcę zobaczyć ten kościół, który prowadzi Babcia” – mówi Hlond. Przyjechał do Tyśmienicy do kościoła, świta kardynalska wyciąga Babcię, informując, że taki dostojnik będzie się chciał z nią spotkać. Babcia zaprosiła ich do środka, a że zawsze miała w domu coś upieczonego, w najgorszym zaś wypadku były konfitury – wszystkim się bardzo to spodobało, że w ormiańskim kościele, nawet gdy nie ma księdza, jest porządek, jest czyściutko i kościół jest czynny i wygląda na to, że wiara tam żyje. Może nawet jakiś ksiądz się znajdzie i wróci⊠ Taka była Babcia Stareńka.

FW. Interesują mnie jeszcze zdrobnienia, które funkcjonowały w języku rodzinnym, trafiały do tablic genealogicznych, a nawet do napisów nagrobnych⊠ I nie chodzi tylko

ANNA KRIWCOWA Z DOMU ŁUCKA, ŻYWA KRONIKA HISTORII KUT, PRZY GROBIE KS. JANA SMAGOWICZA, 2006 R., ZBIORY PRYWATNE

o formy takie jak Babunia Stareńka, ale w ogóle o zdrobnienia imion.

AGG. To była osobna tradycja. Weźmy taką sytuację: dzwoni telefon i słychać głos: ⊠Marysiu!”. A to nie było wcale do żadnej Marysi, tylko do mego ojca, który miał na imię Marian. Maria to Minek albo Mińcia, Albina to Bińcia, Kornelia to była Nela – tego typu zdrobnienia panowały w naszej rodzinie. Moses [Mojzesowicz] to był Muśko, Kajetan – Kajcio, Samuel – Sianio, Rypsyma – Rybka. Mikołaj – Miko, Kolo. Skoro w rodzinie było dwóch Mikołajów Mojzesowiczów, dla odróżnienia jednego nazywano Kolo, a drugiego Miko. Proste i logiczne. Stąd te fikuśne zdrobnienia.

A gdy mówimy o imionach, to przypomina mi się jeszcze jedna rodzinna opowieść. Ksiądz Manugiewicz mówi do mojej mamy (o mnie): ⊠To jak ochrzcimy tę małą, może Rypsyma?” ⊠Wszystko, ale nie Rybka” – odpowiada mama – ⊠Po pierwsze, nie wiadomo, czy to się pisze przez ‘p’. Rybsyma czy Rypsyma. A poza tym to się nieładnie rymuje z pewnym słowem”. ⊠To jak chcesz dziecko nazwać?” – pyta ksiądz Manugiewicz. – ⊠Marzena” – ⊠Chyba chora jesteś! Musi być święte imię” – powiada ksiądz. I znalazł imię: Alicja, chociaż takiej świętej nigdzie nie ma!

I tak to było z ks. Manugiewiczem. Mama już groziła, że pójdzie do polskiego księdza, do łacinnika, czyli do ks. Smala. A Manugiewicz na to: ⊠No, ja chcę widzieć, jak ci ten konserwatysta da na imię córce Marzenka”. *Śmiech*⊠

FW. Nazwiska tych dwóch księży ściśle związały się z powojennymi losami ich parafian.

AGG. Proboszcz łaciński w Kutach, ksiądz Wincenty Smal, ⊠podzielił się” obowiązkami z ormiańskim proboszczem, Samuelem Manugiewiczem. Kiedy okazało się, że część ludzi jednak zostanie w Kutach, ks. Manugiewicz mówi: ⊠Ja zostanę z tymi, którzy tu są, a ty z resztą jedź do Polski. Mnie wszystko jedno, a ty jesteś Polak, więc Tobie w Polsce będzie łatwiej. Ja się tu urodziłem i tu umrę”. I tak się stało.

Z Wincentym Smalem, transportem z Kut, przybyli do Obornik moi dziadkowie Gäntnerowie. A obaj księża umarli w tym samym roku: 1956, jeden w Grudziądzu, drugi w Kutach.

FW. Pamięta Pani swój powrót do Kut?

AGG. Był 2002 r. Przyjechałam do Kut po raz pierwszy. Wysiadłam z taksówki na trzęsących się nogach. Powiedziano mi, że na ulicy Zielonej 12 mieszka pani, która ⊠wszystko wie”. Stoję przed siatką jej domu, siatka trochę poobrywana, furteczka⊠ , wychodzi starsza pani z pięknymi grubymi siwymi włosami. Anna Kriwcowa, z domu Łucka, z rodziny Agopsowiczów, żywa kronika Kut i Polaków, którzy tam przyjeżdżali i stamtąd wyjeżdżali. Przedstawiam się, mówię, że jestem wnuczką Jeklów, córką lekarza Gäntnera, że dziadek był Mojzesowicz. A ona chwilę myśli, myśli i mówi: ⊠A pani wie, gdzie pani jest?” – ⊠No, w Kutach” – ⊠Ale tu w Kutach: gdzie pani jest?” – ⊠Nie wiem. A dlaczego to jest takie ważne?” – ⊠No bo przecież pani się tu urodziła”. Pierwszy dom, do którego podeszłam, to była willa Strusia, w której się urodziłam! I jak tu nie wierzyć w Opatrzność?!

Kiedy znalazłam się wtedy pierwszy raz w Kutach, chodziła mi po głowie ta historia z mitologii: o Anteuszu, który wiedział, że gdy dotknie swojej ziemi – to odzyska siły.

Alicja Grażyna Gäntner (ur. 1943 r.) – dr nauk leśnych, emerytowany pracownik Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie.

Franciszek Wasyl – dr historii, pracownik Uniwersytetu Wrocławskiego, autor książki *Ormianie w przedautonomicznej Galicji. Studium demograficzno-historyczne* (Kraków 2015).

ՀՀ վարչապետ Կարեն Կարապետյանի կոչը Սփյուռքահայությանը

Սիրելի՛ հայեր, սփյուռքի մեր հայրենակիցներ,
Պատիվ ունեմ կոչով դիմելու ձեզ և բոլոր նրանց, ովքեր անտարբեր չեն Հայաստանի նկատմամբ՝ մասնակից լինել հայրենիքի ապագայի կառուցմանը:
Հայաստանը և Սփյուռքը մեկ ամբողջի երկու մասերն են՝ միմյանց հետ կապված պատմության մեկ շղթայով, մեկ ճակատագրով , հայրենիքի ապագայի վերաբերյալ անհանգստությամբ:
Մենք պատասխանատվություն ունենք մեկս մյուսի նկատմամբ, որը մեզ համոզում է միավորել ուժերը, բազմապատկել հնարավորությունները ու շտկել մեր կեցվածքը աշխարհի նիստուկացի մեջ:
Մենք այլ տարբերակ չունենք, քան լավ երկիր կառուցելու և հզոր ու արդար Հայրենիք ունենալու հրամայականը:
Ժամանակն է, որ շուռ գանք ու ասենք ինքներս մեզ՝ փոխել կարող ենք միայն մեր ուժով ու մեր խելքով:
Մեր անկախության ճանապարհին ունեցել ենք հաջողություններ, նաև սխալներ՝ օբյեկտիվ ու սուբյեկտիվ գործոններով պայմանավորված: Գիտակցել ենք բացթողումները, և հերթական սխալները թույլ տալու իրավունք այլևս չունենք:
Մեր երկրի աշխարհաքաղաքական դիրքը և այսօրվա մարտահրավերները, պարտադրում են մեզ լինել խելացի և խելացի օգտագործել մեր մրցակցային առավելությունները: Մեր հարստությունն այսօր որոշվում է ոչ թե նավթով ու գազով, այլ Հայաստանի, Սփյուռքի և Արցախի խելացի մարդկային ներուժով:
Մենք գնում ենք փոփոխությունների և այդ հորիզոնին հասնելու համար ունենք մեկ հստակ բանաձև՝ հայրենասեր թիմ, կամք, խելացի կառավարում և ծրագրեր, որոնք շարժիչ ուժ կհանդիսանան միջավայրը որակապես փոխելու համար:
Մենք հրավիրում ենք սփյուռքի մեր կառավարիչներին, մշակույթային գործիչներին, կրթության և գիտության ոլորտի միջազգային ճանաչում ունեցող հայրենակիցներին՝ մասնակից դառնալ երկրում ընթացող բարեփոխումներին՝ առաջին հերթին կառավարման նոր մշակույթ բերելու, սփյուռքի մեր լավագույն մասնագետների գիտելիքներն ու ներուժը համահայկական նպատակներին ծառայեցնելու համար:

Այս առումով սփյուռքը մեզ համար առավելություն է: Չօգտագործել սփյուռքի ներուժը՝ նշանակում է լինել եսակենտրոն ու ներփակված: Չտրամադրել սփյուռքում առկա առաջադեմ միտքը մեր գործընկերներին, երիտասարդներին և ուսանողներին՝ նշանակում է լինել անարդյունավետ այսօրվա արագ փոփոխվող աշխարհում:
Սփյուռքի մշակույթը պետք է նկատելի լինի մեր կյանքում, յուրաքանչյուր շփում մեր հայրենակիցների հետ, վստահ եմ, նոր լիցք և ոգևորություն կհաղորդի մեզ, որի արժեքավորումը գուցե հաշվարկելի չէ, բայց արդյունքը միանշանակ կարող է բերել աշխարհայացքի փոփոխության, արժեհամակարգերի նկատմամբ հանդուրժողականության, կառավարման ու աշխատանքի արդյունավետության բարձրացման: Սա արդեն կլինի բոլորիս հաջողությունը:
Սիրելի հայրենակիցներ,
Վստահ եմ, որ ձեր անմիջական մասնակցությամբ հնարավորություն կունենանք արագ արդյունքներ արձանագրել առանցքային ոլորտներում և տարածաշրջանում ունենալ տնտեսական, առողջապահական, կրթական, առաջատար համակարգեր:
Պահպանելով ավանդական արժեքները՝ միաժամանակ բաց և հանդուրժող լինել զարգացող արտաքին աշխարհի համար: Ձեր միջոցով այլ ազգերի մշակույթների լավագույն հմտությունները փոխառնել ու նաև՝ ավելի ճանաչելի դարձնել Հայաստանը աշխարհի համար:
Անկախ նրանից, թե որ երկրում ենք ապրում, ես ներքին համոզմունք ունեմ, որ բոլորիդ ուշքն ու միտքը Հայաստանում է, և բոլորիդ մոտ հպարտության ու արժանապատվության զգացողությունը պայմանավորված է նաև Հայաստանի բարեկեցությամբ: Ուրեմն ամեն ինչ անենք, որպեսզի մեկս մյուսին ուժեղացնենք, միավորվենք ու միասին կառուցենք երկրի ապագան, որպեսզի մեր երեխաները վստահ լինեն, որ Հայաստանը ժամանակ անց չի զիջելու առաջադեմ այն երկրներին, ուր հայերը հաճախ գնում են լավ կյանքի ակնկալիքով:
Վստահ եղեք՝ ամենալավ երկիրը հայերի համար Հայաստանն է լինելու:
Մեր երկրի ապագայով մտահոգ, անհանգիստ ու պարզապես սրտի կանչ ունեցող յուրաքանչյուր հայ մարդ անելիք ունի այս ճանապարհին:
Անկախ ապրելու վայրից, կուսակցական պատկանելությունից և սոցիալական դիրքից՝ մենք բոլորս ունենք մեկ գաղափար, որի շուրջ պետք է միավորվենք և համախմբվենք՝ ուժեղ, իր պատմական արժեքներն ու ավանդույթները պահպանող, բայց և ժամանակակից, հպարտ Հայաստան:
Կոչ եմ անում ՝ միասին ստեղծենք այնպիսի հայրենիք, որ աշխարհում հպարտությամբ մեզ հայ կոչենք:
Սիրով սպասում ենք ձեզ:

Apel Premiera Republiki Armenii Karena Karapetyana do Diaspory Ormiańskiej

Drodzy Ormianie, nasi rodacy z Diaspory!
Mam zaszczyt zwrócić się do Was i do każdego, komu Armenia nie jest obojętna, z apelem o przyłączenie się do kształtowania przyszłości Ojczyzny.
Armenia i Diaspora są dwiema częściami jednej całości: wszyscy jesteśmy ze sobą spleceni łańcuchem historii, jednym losem oraz wspólną troską o przyszłość naszej Ojczyzny. Jesteśmy odpowiedzialni za siebie nawzajem, co przekonuje nas do połączenia sił, zwiększenia możliwości i zmiany naszej pozycji na tym świecie. Nic nam nie pozostaje poza nakazem budowania dobrego kraju oraz posiadania potężnej i uczciwej Ojczyzny.
Nadeszła chwila, abyśmy się odwrócili i powiedzieli: zmiany są jedynie wtedy możliwe, kiedy wykażemy własną moc oraz inteligencję.
Na drodze do niepodległości towarzyszyły nam sukcesy i upadki spowodowane czynnikami obiektywnymi i subiektywnymi. Uświadomiliśmy sobie zaniechania i nie mamy już prawa do popełnienia kolejnych błędów.
Położenie geopolityczne naszego kraju oraz dzisiejsze wyzwania zobowiązują nas do rozsądnego zachowania oraz bardziej umiejętnego wykorzystania naszych bezkonkurencyjnych atutów. Dzisiaj nasze bogactwo jest szacowane nie w ropie naftowej i gazie, ale w inteligentnym kapitale ludzkim Armenii, Diaspory oraz Arcachu.
Zamierzamy wprowadzić zmiany i dla osiągnięcia owych celów zastosujemy jasną definicję: patriotyczny zespół, wola, inteligentne zarządzanie oraz takie programy, które staną się siłą napędową zmian jakościowych w całym środowisku.
Niniejszym zapraszamy z Diaspory naszych managerów, artystów, rodaków znanych na arenie międzynarodowej w zakresie edukacji i nauki do udziału w zachodzących reformach, głównie poprzez wprowadzenie nowej kultury zarządzania oraz udzielania wiedzy i potencjału naszym najlepszym ekspertom w służbie interesów wszystkich Ormian.
W tym zakresie Diaspora jest naszym atutem. Odrzucenie potencjału Diaspory oznacza bycie egocentrykami zamkniętymi w sobie. Nieprzekazywanie naszym kolegom, studentom oraz młodzieży dostępnej wśród Diaspory zaawansowanej wiedzy oznacza bycie nieefektywnym w szybko zmieniającym się współczesnym świecie.
Ukształtowana w obrębie Diaspory kultura powinna stać się widoczna w naszym codziennym życiu: naprawdę wierzę, że każdy kontakt z naszymi rodakami będzie dla nas impulsem oraz bezcenną inspiracją, a skutek tego z pewnością poprowadzi nas do lepszej wizji tego świata, większej tolerancji wobec innych systemów wartości, zwiększania skuteczności zarządzania i pracy. To będzie już naszym wspólnym sukcesem.
Drodzy rodacy!
Jestem pewien, że z Waszym bezpośrednim udziałem będziemy w stanie osiągnąć szybkie wyniki w kluczowych sferach oraz zbudujemy najbardziej rozwinięte w regionie wiodące systemy gospodarcze, zdrowotne oraz edukacyjne.
Zachowując wartości tradycyjne, jednocześnie powinniśmy być otwartymi i tolerancyjnymi wobec rozwijającego się świata zewnętrznego. Dzięki Waszej pomocy możemy przyswoić sobie najlepsze doświadczenia innych kultur, a także przyczynić się do tego, aby Armenia była bardziej rozpoznawalna na świecie.
Mam wewnętrzne przekonanie, że niezależnie od kraju zamieszkania, Wasze wszystkie idee i myśli są związane z Armenią, a poczucie dumy i godności wiąże się z dobrobytem Armenii. Dlatego zrobimy wszystko, aby wzmocnić się i zintegrować nawzajem i wspólnie zbudować przyszłość kraju, by nasze dzieci były pewne, że Armenia po pewnym czasie nie będzie gorsza od innych rozwiniętych krajów, do których Ormianie często wyjeżdżają w oczekiwaniu na lepsze życie. Możecie być pewni, że najlepszym krajem dla Ormian będzie Armenia!
Każdy Ormianin, który troszczy się o przyszłość naszego kraju, każdy Ormianin, który po prostu czuje powołanie serca, powinien wziąć udział w tej wspólnej sprawie.
Niezależnie od miejsca zamieszkania, przynależności politycznej czy statusu społecznego nas wszystkich łączy jedna idea, wokół której musimy się zjednoczyć: silna, pielęgnująca wartości historyczne oraz tradycje, ale jednocześnie współczesna oraz dumna Armenia!
Apeluję o wspólne tworzenie takiej ojczyzny, byśmy mogli na świecie dumnie zwać się Ormianami!
Serdecznie na Was czekamy!

List wraz z tłumaczeniem na język polski nadesłany przez Ambasadę Republiki Armenii w Polsce

Czy ksiądz jest, czy go nie ma – msza wychodzi

KOŚCIÓŁ | Że pogoda może spłatać figla, przekonaliśmy się o tym na własnej skórze w ostatni świąteczny a mroźny weekend.

Zgodnie z ustalonym harmonogramem świętowania Objawienia Pańskiego – ormiańskiego Astwacahajtnutjun – przygotowywaliśmy się we Wrocławiu na 8 stycznia. Już zwyczajowo – o godz. 16 msza św. w kościele Bożego Ciała, a po mszy opłatek przygotowany dla licznych gości, bo nasze spotkania cieszą się dobrą frekwencją.

MSZĘ ŚW. ODPRAWIŁ KS. MAREK BIAŁY, PROBOSZCZ PARAFII BOŻEGO CIAŁA.

Ok. godz. 14.30 dotarła do nas rozpaczliwa wiadomość od. ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego, że na trasie A4 doszło do karambolu, trasa jest zablokowana, i że najprawdopodobniej ksiądz nie zdąży dojechać do Wrocławia na czas. Ale zgodnie z zasadą: „czy ksiądz jest, czy go nie ma – msza wychodzi" (anegdota związana z sytuacją, która wydarzyła się onegdaj w Obornikach Śląskich – do opowiedzenia w innym miejscu) wszystko odbyło się zgodnie z planem. Sytuację uratowała przytomność umysłu „wikarego" – Elżbiety Łysakowskiej, na której prośbę o odprawienie mszy św. rzymskokatolickiej życzliwie odpowiedzieli ks. Marek Biały – proboszcz parafii Bożego Ciała, oraz dominikanin o. Marek Miławicki. Wierni – Ormianie i ich sympatycy – nie opuścili kościoła, mimo że wiele osób, jak się okazało w późniejszych rozmowach, przyszło po raz pierwszy z chęci uczestnictwa w ormiańskiej liturgii. Krótką mszę odprawił ksiądz Biały, poświęcił również opłatki, którymi, jeszcze w murach świątyni, dzieliliśmy się, składając sobie życzenia świąteczne i noworoczne. Oczywiście Wrocławscy Madrygaliści ubogacili celebrę, śpiewając kolędy.

NIE DLA WSZYSTKICH GOŚCI STARCZYŁO MIEJSC SIEDZĄCYCH, ALE DLA WSZYSTKICH STARCZYŁO SMAKOŁYKÓW, NAWET DO PACZUSZEK NA WYNOS DLA POZOSTAŁYCH W DOMU CZŁONKÓW RODZINY.

Po uczestnictwie w *sacrum*, udaliśmy się na *profanum* do salki na plebanii gościnnej parafii Bożego Ciała. Na przygotowanym stole znalazły się kutia, domowe chrusty i dekorowane pierniczki oraz owoce, kawa, herbata… To już taki nasz standard opłatkowych spotkań, tym razem wzbogacony o kruche rogaliki, własnoręcznie upieczone przez Jerzego Krzemińskiego, który wraz z żoną Elżbietą przyjechał do nas ze Szczecina. Jerzy Krzemiński jest zapalonym rodzinnym kronikarzem – rodziny bardzo rozrodzonej, w której splatają się losy Łukasiewiczów, Petrowiczów i Markiewiczów. Swoim przebogatym archiwum chętnie się dzieli. Na podstawie jego informacji na stronie www.wiki.ormianie.pl pojawiają się kolejne biogramy Ormian kuckich.

Chętnym do dzielenia się wiedzą o Ormianach stanisławowskich był świeżo upieczony doktor Uniwersytetu Wrocławskiego Andrzej Gliński (rozprawa „Gmina ormiańska w Stanisławowie w II połowie XVII i w XVIII wieku – organizacja, gospodarka, codzienność", obroniona 23 listopada 2016 r.). Była to też okazja, aby gorąco podziękować Wrocławskim Madrygalistom za bezinteresowną muzyczną obecność na mszach. Członkowie chóru zostali obdarowani kalendarzem „Portrety polskich Ormian", wydanym na rok 2017 przez Fundację Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich. Grafika kalendarza należy do Elżbiety Łysakowskiej, a autorem 13 biogramów jest dr hab. Andrzej A. Zięba. Pyszne, kolejne cacuszko mamy w rękach. Lektura – sama radość i zadziwienia, co nam badacz źródeł odsłania.

Trzeba jeszcze podkreślić, że na nasze ormiańskie świętowanie przybyli goście z Oławy, Góry Śląskiej, Warszawy, Raciborza, Obornik Śląskich, oczywiście Wrocławia i… Kanady. Oficjeli reprezentowała Justyna Matkowska, pełnomocnik wojewody dolnośląskiego ds. mniejszości narodowych i etnicznych.

Organizacją spotkania, jak zwykle, zajęła się wrocławska część Rady Parafialnej Polski Południowej z siedzibą w Gliwicach. Był to drugi dzień odświętnego gromadzenia się Ormian we Wrocławiu na początku roku 2017 – roku Jubileuszu 650-lecia diaspory ormiańskiej w Polsce. 7 stycznia w przestronnym refektarzu Ojców Dominikanów odbył się przysłowiowy „perski rynek" (zob. art. na s. 2).

Zobacz więcej na stronie ordynariat.ormianie.pl

Tekst, fot. Romana Obrocka

DR ANDRZEJ GLIŃSKI OFERUJE POMOC W POSZUKIWANIACH GENEALOGICZNYCH DOTYCZĄCYCH ORMIAN STANISŁAWOWSKICH.

Trzecie urodziny chóru parafialnego

KOŚCIÓŁ | W lutym 2014 roku powstała potrzeba, by mszę św. ormiańskokatolicką wzbogacić śpiewem wiernych. I tak się zaczęło.

Nauka ormiańskiego śpiewu liturgicznego okazała się wcale trudna, zwłaszcza dla osób, które mają bardzo dużo dobrych chęci, a za to niewielką znajomość teorii muzyki. Niemniej, dzięki uporowi i cierpliwości chórmistrza oraz wytrwałości chórzystów, po trzech latach cotygodniowych spotkań, widać postęp. Chór śpiewa podczas mszy św. w Warszawie, w parafii ormiańskokatolickiej św. Grzegorza z Nareku, w kaplicy św. Barbary, przy ul. Wspólnej (na zdjęciu).

Chętni do przyłączenia się do chóru są mile widziani. *mag*

NA FOTOGRAFII WYKONANEJ Z KS. JÓZEFEM NAUMOWICZEM W KAPLICY ŚW. BARBARY 26 MARCA 2017 R. SĄ WSZYSTKIE OSOBY ZWIĄZANE Z CHÓREM PARAFIALNYM NIEMAL OD POCZĄTKU (OD PRAWEJ): MAREK WOŹNICZKO , JAKUB KOPCZYŃSKI (PROWADZĄCY CHÓR), WIOLA KHONDKARIAN, MARIA OHANOWICZ-TARASIUK, KRYSTYNA ISKRA, KRZYSZTOF JABŁONKA, WŁADYSŁAW DEŃCA, KRYSTYNA OHANOWICZ-ADAMSKA (W CZASIE ROBIENIA FOTOGRAFII NIE MOGŁA BYĆ OBECNA, WIĘC JEJ ZDJĘCIE ZOSTAŁO DOKLEJONE) I MONIKA AGOPSOWICZ.
FOT. WŁADYSŁAW DEŃCA

Ormiańskie Stare Powązki

PROJEKTY | Z przyjemnością informujemy, że Fundacja Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich przystępuje w tym roku do projektu dofinansowanego przez Miasto Stołeczne Warszawa.

Projekt będzie polegał na identyfikacji jak największej liczby Ormian lub osób o korzeniach ormiańskich, które zostały pochowane na Starych Powązkach w Warszawie. Ponieważ po wydaniu książki *Ormiańska Warszawa* – gdzie zidentyfikowano 18 nagrobków i pomników takich osób – napłynęły do nas nowe uzupełnienia, pragniemy wspólnym wysiłkiem doprowadzić do zlokalizowania około 100 miejsc pochówku. Docelowo zamierzamy opublikować plan Starych Powązek z zaznaczeniem interesujących nas kwater wraz z dokładnym opisem ich lokalizacji, a nawet podaniem koordynat GPS. Wzbogacimy także naszą stronę internetową Wirtualne Archiwum Ormian Polskich o nową wyszukiwarkę umożliwiającą odnalezienie informacji oraz obejrzenie fotografii nagrobków. Na www.Wiki.Ormianie.pl powstaną także nowe biogramy niektórych zmarłych spoczywających na Powązkach. Bardzo liczymy na Państwa wsparcie i prosimy o nadsyłanie wszystkich informacji, które pomogłyby nam zidentyfikować jak największą liczbę osób pochowanych na warszawskim cmentarzu.

Kontakt:
genealogia@ormianie.pl

Działalność Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich w 2016 roku

SPRAWOZDANIE | Kontynuowaliśmy opracowanie i zabezpieczanie zbiorów, udostępnianie materiałów z Archiwum Polskich Ormian, popularyzację wiedzy o polskich Ormianach oraz prace konserwatorskie.

JUBILEUSZ 10-LECIA FUNDACJI

Z tej szczególnej okazji przygotowaliśmy prezentację naszych dokonań, zob.: www.dziedzictwo.ormianie.pl/Dotychczasowa_dzialalnosc. Naszym licznym dobrodziejom i współpracownikom składamy ogromne podziękowania za 10 wspólnych lat. Rocznicowe spotkanie, jak zawsze w gościnnych progach Domu Spotkań z Historią, zgromadziło dostojnych gości oraz wielu naszych przyjaciół z całej Polski. To od nich dostaliśmy listy gratulacyjne i prezent – księgę jubileuszową w postaci naukowej publikacji pt. *Ormianie polscy – historia i kultura* pod redakcją dr. hab. Andrzeja A. Zięby z Uniwersytetu Jagiellońskiego. 10 najbardziej zasłużonych współpracowników Fundacji otrzymało pamiątkowe dyplomy Marszałka Województwa Mazowieckiego. Armen Artwich, dotychczasowy wiceprezes naszej Fundacji, niezwykle oddany sprawie całego środowiska ormiańskiego w Polsce, uhonorowany został tego dnia Złotym Krzyżem Zasługi.

OPRACOWYWANIE i KONSERWCJA ZBIORÓW

Powiększyliśmy zbiory Archiwum Polskich Ormian o około 300 publikacji pochodzących z parafialnej biblioteki przy kościele ormiańskim w Stanisławowie; zbiór został zdezynfekowany w komorze fumigacyjnej i jest ewidencjonowany w Zintegrowanym Systemie Informacji Archiwalnej (ZoSIA).

Rozbudowujemy tę część Archiwum, która dotyczy bieżących materiałów informacyjnych, wycinków prasowych i korespondencji związanych z polskimi Ormianami.

Pozyskaliśmy cyfrowe kopie: inwentarza ksiąg Cmentarza Łyczakowskiego we Lwowie i części wpisów z tych ksiąg oraz materiały archiwalne z parafii ormiańskokatolickiej w Śniatynie.

Kontynuowaliśmy opracowanie merytoryczne, ewidencjonowanie i zabezpieczanie zbioru archiwalnego, ze szczególnym uwzględnieniem akt pochodzących z parafii w Tyśmienicy i w Gliwicach. Przeprowadziliśmy kolejny etap inwentaryzacji, opisywania, zabezpieczenia oraz digitalizacji fotografii. Tłumaczyliśmy wprowadzone już do ewidencji materiały archiwalne w języku ormiańskim – głównie starodruki.

Zindeksowaliśmy i zweryfikowaliśmy księgi: chrztów z parafii

PODCZAS OTWARCIA WYSTAWY „ORMIANIE – HISTORIA I KULTURA" W MUZEUM NARODOWYM ROLNICTWA I PRZEMYSŁU ROLNO-SPOŻYWCZEGO W SZRENIAWIE. FOT. WŁADYSŁAW DEŃCA

w Stanisławowie z lat 1783–1834 (tę również tłumaczyliśmy z łaciny) i zapowiedzi z parafii w Czerniowcach z lat 1861–1915. Zweryfikowaliśmy dotychczasową indeksację 6 kolejnych ksiąg.

UDOSTĘPNIANIE ZBIORÓW

W wyszukiwarce archiwaliów www.szukajwarchiwach.pl zamieściliśmy, za zgodą Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, pięć inwentarzy.

W Wirtualnym Archiwum Polskich Ormian (www.archiwum.ormianie.pl) udostępniliśmy unikatowe materiały, m.in.: ww. zindeksowane księgi metrykalne, razem z odpowiednimi fragmentami tych ksiąg, kolejne zdigitalizowane księgi metrykalne. Obecnie jest już 26 ksiąg, 840 fotografii, 100 obrazów i przedmiotów liturgicznych, jeden starodruk oraz trzy nasze kalendarze „Portrety polskich Ormian" z 39 biogramami; przygotowaliśmy też mapę szematyzmów Kościoła ormiańskokatolickiego w Polsce.

Profesjonalnie zdigitalizowaliśmy 46 ksiąg metrykalnych, by w umieścić je w serwisie www.szukajwarchiwach.pl .

Na miejscu, w APO, udostępnialiśmy zbiory do celów naukowych.

Materiały archiwalne, w tym muzealia, fotografie i kopie ksiąg metrykalnych, wypożyczaliśmy i przekazywaliśmy wszystkim zainteresowanym, w Polsce i za granicą, np. wystawę Muzeum Narodowego w Kielcach pt. „Warsztat ormiański – kunszt detalu". Muzeum Narodowemu Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie udostępniliśmy dwie nasze wystawy: „Z widokiem na Ararat. Losy Ormian w Polsce", „Wybrane publikacje dotyczące Ormian w Polsce" oraz ormiańskie stroje ludowe.

POPULARYZACJA WIEDZY o ORMIANACH w POLSCE i na ŚWIECIE

XII-wieczny Ewangeliarz ze Skewry, własność Kościoła ormiańskokatolickiego w Polsce, przygotowaliśmy do zgłoszenia na listę Pamięć Świata UNESCO.

Kontynuowaliśmy opracowywanie i popularyzowanie wiedzy genealogicznej o polskich Ormianach. Udostępniliśmy na naszych stronach internetowych kolejne obszerne drzewa genealogiczne trzech ormiańskich rodzin oraz trzy obszerne biogramy wybranych ich przedstawicieli.

Kontynuowaliśmy administrowanie strony www.Wiki.Ormianie.pl, w tym uzupełnianie biogramów i prace nad weryfikowaniem wpisów pod względem historycznym.

Prowadziliśmy nasze strony internetowe i tłumaczyliśmy wybrane materiały na języki angielski i ormiański.

SPOTKANIA

Oprócz spotkania na 10-lecie Fundacji zorganizowaliśmy:

- przyjazd o. Wahana z wiedeńskiego zakonu mechitarystów oraz doroczne spotkanie członków parafii ormiańskokatolickiej;
- pokaz filmu „Ojcu", który reżyserowała Ormianka Diana Skaya.

PUBLIKACJE

Wydane zostały i rozprowadzone:

- książka *Ormianie polscy – historia i kultura* (we współpracy z Księgarnią Akademicką w Krakowie);
- cztery numery czasopisma ormiańskiego „Awedis";
- dziesiąty kalendarz, pt. „Portrety polskich Ormian", prezentujący kolejnych 13 historycznych postaci (razem to już 52 biogramy).

PRACE KONSERWATORSKIE

Kontynuowaliśmy konserwację kolumny ze św. Krzysztofem niosącym Chrystusa, stojącej w zaułku ormiańskim we Lwowie.

Przekazaliśmy do konserwacji kolejną z 87 ksiąg rękopiśmiennych, z 1650 roku, dwie cenne fotografie nabyte przez Fundację oraz poddaliśmy działaniom zabezpieczającym wszystkie księgi metrykalne.

UDZIAŁ w KONFERENCJACH i IMPREZACH, WSPÓŁPRACA

Wspólnie z Muzeum Narodowym Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie przygotowaliśmy ogólnopolską konferencję naukową „Ormianie – historia i kultura"; udział w niej wzięło 20 prelegentów; wydawana jest pokonferencyjna publikacja.

Współpracujemy z ormiańskimi organizacjami w Polsce i na świecie. Uczestniczyliśmy w uroczystościach i spotkaniach poświęconych Ormianom, m.in. w koncercie i w obchodach święta Wardawar, przygotowanych przez Ormiańskie Towarzystwo w Krakowie, w Dniu Ormiańskim zorganizowanym przez Związek Ormian w Polsce im. Ks. Abpa Józefa Teodorowicza, w licznych imprezach Ambasady Republiki Armenii w Polsce. Braliśmy udział w uroczystościach poświęconych prześladowanym chrześcijanom, zorganizowanych w Sandomierzu; w wyjeździe naukowym do klasztoru oo. mechitarystów w Wiedniu; w dorocznych uroczystościach w Ormiańskokatolickiej Parafii Północnej i Związku Ormiańskiego w Gdańsku; w otwarciu wystawy „Warsztat ormiański – kunszt detalu" w Kielcach, w kilku wernisażach wystaw artystycznych związanych z Ormianami i Armenią.

Współpracujemy z Parafią Ormiańskokatolicką Centralną w Warszawie, m.in. udostępniając siedzibę Fundacji na cotygodniowe próby chóru parafialnego.

Działalność Fundacji i realizowane przez nią zadania finansowane były w 2016 roku przez: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Naczelną Dyrekcję Archiwów Państwowych i darowizny od osób prywatnych.

Jak zawsze zachęcamy do korzystania z prowadzonego przez nas wortalu „Wirtualny Swiat Polskich Ormian" www.ormianie.pl

Zespół Fundacji

KOLUMNA ZE ŚW. KRZYSZTOFEM W ZAUŁKU ORMIAŃSKIM WE LWOWIE BYŁA KONSERWOWANA PRZEZ NASZĄ FUNDACJĘ. FOT. PAULINA PYTLAK

Z Wiki.Ormianie.pl

Feliks Romaszkan (1857–1932)

FELIKS ROMASZKAN – FOTOGRAFIA NAGROBNA. FOT. HANNA KOPCZYŃSKA-KŁOS

POSTACIE | Publikujemy życiorys kolejnego przedstawiciela polskich Ormian – Feliksa Mikołaja Romaszkana (ur. 12 grudnia 1857 w Bazarze, zm. 29 czerwca 1932 w Wadowicach) – inżyniera, właściciela Fabryki Papieru w Wadowicach. Życiorys pochodzi z portalu WikiOrmianie – wolnej encyklopedii Ormian w Polsce (http://www.wiki.ormianie.pl), którą każdy może edytować.

Rodzina

Feliks Romaszkan był synem Józefa i Franciszki Donigiewicz, córki Feliksa i Rypsymy. Urodził się w Bazarze (Ukraina), gdzie jego ojciec był właścicielem dóbr ziemskich. Został ochrzczony i bierzmowany miesiąc później, 12 stycznia 1858, w parafii ormiańskokatolickiej w Horodence. Rodzeństwo Feliksa to bracia: Antoni Andrzej (ur. 1846) – późniejszy dzierżawca Burakówki, i Józef Jakub (ur. 1850) – dzierżawca Kopołowiec i współzarządca fabryki w Wadowicach, oraz siostra Maria Anna (ur. 1855). Rodzice Feliksa zajmowali się rolnictwem wielkoobszarowym, kupując i dzierżawiąc majątki w Galicji i na Bukowinie: Miliów, Siemakowce, Kopołowce, Burakówkę i Bazar.

POCZTÓWKA Z WIDOKAMI WADOWIC Z 1914. W GÓRNYM LEWYM ROGU FABRYKA PAPIERU

Edukacja i kariera zawodowa

Feliks odebrał staranne wykształcenie. Odbył studia politechniczne w Zurychu i Dreźnie. Aktywnie działał w polskich związkach i towarzystwach. W Zurychu pełnił funkcję prezesa Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej oraz szwajcarskiej Czytelni Akademickiej. Od pierwszych chwil po ukończeniu studiów młody inżynier Feliks Romaszkan związał się na trwałe z przemysłem papierniczym. Pracę zawodową rozpoczął jako inżynier ruchu w Gratweine pod Grazem. Następnie objął stanowisko dyrektora jednej z największych fabryk Ign. Spiro w Krumłowie oraz naczelnego dyrektora wielkiego koncernu papierniczego Pitteńskie T.A. Fabryk Papieru w St. Pölten pod Wiedniem.

Papiernia w Wadowicach – przedsiębiorstwo rodzinne

W początkach XX wieku Feliks Romaszkan nosił się z zamiarem uruchomienia własnej fabryki papierniczej. Na lokalizację zakładu wybrał Wadowice – miasto, w którym istniały wówczas tylko dwa zakłady przemysłowe: fabryka papieru Laska i Mehrländera (znacznie zniszczona w czasie pożaru w 1906) oraz zakład przetwórczy mąki kostnej i superfosforatów Macieja Jakubowicza. Feliks nabył od miasta zabudowaną parcelę, usytuowaną przy ulicy Młyńskiej w pobliżu dworca kolejowego. W 1906 uzyskał pozwolenie na uruchomienie fabryki, a rok później, po zaadaptowaniu infrastruktury, zakład rozpoczął działalność. W krótkim czasie firma F. Romaszkan. Fabryka Papieru stała się jednym z głównych pracodawców w mieście. W 1911 zatrudniała 70 pracowników fizycznych i 5 urzędników. Wytwarzając 12 ton tektury i papieru dziennie, papiernia była jedną z ośmiu największych galicyjskich fabryk papieru. W okresie po I wojnie światowej następował ciągły rozwój zakładu. W 1927 fabryka przekształciła się w spółkę akcyjną pod nazwą F. Romaszkan, fabryka papieru, spółka akcyjna w Wadowicach o kapitale akcyjnym w wysokości 500 tysięcy złotych z podziałem na 2500 akcji. Jako założyciele spółki występują: Feliks Romaszkan i Józef Romaszkan w Wadowicach oraz Zdzisław Rauch w Sierszy. Wadowicki zakład papierniczy produkował, oprócz tektury, tzw. tekturę surową do wyrobu papy dachowej bitumicznej i smołowcowej, papier szerecowy do wyrobu torebek i opakowań, papier szybowy do cegielni oraz papier kartonowy do opakowań gwoździ, śrub i kołków. Produkcja opierała się na surowcu – makulaturze pochodzącej z drukarń krakowskich. Spółka pozyskiwała zamówienia w kraju i za granicą. W 1930 kapitał akcyjny spółki został podwyższony do 700 tysięcy złotych. Fabryka produkowała rocznie około 1800 ton tektury surowej. Przed II wojną światową w skład majątku przedsiębiorstwa wchodziły grunty, budynki fabryczne i mieszkalne oraz urządzenia techniczne, a spółka osiągała zyski. Firma posiadała przedstawicielstwa w Będzinie i Poznaniu. Po II wojnie papiernię spotkał taki sam los jak wiele innych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Na mocy zarządzenia przewodniczącego wojewódzkiej komisji do spraw upaństwowienia przedsiębiorstw w Krakowie z dnia 19 października 1946 fabryka Feliksa znalazła się w wykazie przedsiębiorstw przechodzących na własność państwa. Na skutek protestu właścicieli i braku przesłanek prawnych rok później spółkę skreślono z listy przedsiębiorstw podlegających upaństwowieniu i fabryka znalazła się ponownie w rękach prywatnych. Jednak wobec orzeczenia ministra przemysłu i handlu już w 1948 zakład znalazł się ostatecznie na liście przedsiębiorstw znacjonalizowanych. W ten sposób papiernia Romaszkana wchodziła kolejno w skład: Zjednoczenia Przemysłu Papierniczego, Śląskich Zakładów Papierniczych i Żywieckich Zakładów Papierniczych Solali, a w 1997 powstała działająca do dzisiaj Fabryka Papieru i Tektury Beskidy SA.

5 AKCJI PO 200 ZŁ SPÓŁKI FELIKSA ROMASZKANA

Fabryka Feliksa Romaszkana była firmą o charakterze rodzinnym. W zarządzie i radzie nadzorczej przedsiębiorstwa zasiadali członkowie szeroko rozgałęzionego rodu Romaszkanów: Józef Jan, syn Antoniego i Antoniny Bohosiewicz, a po śmierci właściciela – Zofia z Romaszkanów Jekielowa oraz dr Józef Romaszkan, kolejny z rodu o tym imieniu. Pracowali tam także Józef Jakub, brat Feliksa, oraz Zygmunt Maria, inżynier, syn Antoniego i Hersylii Zadurowicz.

Patriota i społecznik

Pracując w Niemczech i Austrii, był myślą i sercem w Polsce i korzystał z pierwszej sposobności, by przenieść się do Polski i ofiarować swą wiedzę, fachowe doświadczenie i pracę na usługi kraju – napisano o Feliksie Romaszkanie po jego śmierci na łamach „Gazety Handlowej". Feliksa odnajdujemy w składzie komitetu organizacyjnego Wystawy Rolniczo-Przemysłowej, która odbyła się w Wadowicach w 1907, oraz wśród członków jury wystawy w kategorii „papiernictwo i introligatorstwo". Feliks był aktywnym członkiem wadowickiej sekcji Centralnego Związku Galicyjskiego Przemysłu Fabrycznego z siedzibą w Andrychowie. Jego nazwisko można odnaleźć na liście ofiarodawców na rzecz Macierzy Szkolnej w Gdańsku. Był także darczyńcą Bursy im. Stefana Batorego w Wadowicach, na rzecz której uczynił zapis testamentowy.

Ostatnie chwile

Ciesząc się wielkim uznaniem wśród pracowników, pomimo ciężkiej choroby i utraty wzroku, Feliks Romaszkan zarządzał fabryką do ostatnich chwil życia. Zmarł w Wadowicach, jego ciało spoczęło na wadowickim cmentarzu. W okazałym grobowcu spoczywają także: Zofia z Poraj-Kuczewskich Romaszkan (1865–1922), Józef Jakub Romaszkan (1850–1922), Józef Jan Romaszkan (1861–1932), Anna Jadwiga Kosowicz z domu Romaszkan (1920–2005) i Jerzy Kosowicz (1919–2006), Zygmunt Maria Romaszkan (1885–1947) i jego żona Bronisława z Seidlerów (1884–1970), Stanisława Romaszkan (1883–1958) i Maria Romaszkan (1889–1964), siostry Zygmunta.

Inż. FELIKS ROMASZKAN

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 29 czerwca 1932 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby do kościoła parafjalnego w Wadowicach nastąpi dnia 1 lipca 1932 o godzinie 4-tej po południu, o czem zawiadamia w nieutulonym żalu pogrążona

RODZINA.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie w sobotę dnia 2 lipca 1932 o godzinie 8·30 rano w kościele parafjalnym w Wadowicach.

NEKROLOG FELIKSA ROMASZKANA W KRAKOWSKIM „CZASIE" Z 1 LIPCA 1932

HERBOWNY MAGISTRATU ORMIAŃSKIEGO BARANEK
Wiki.Ormianie
wolna encyklopedia Ormian w Polsce
Strona główna
Lista haseł
Kategorie artykułów

KULTURA

„Ormianie polscy. Kultura i dziedzictwo”

PUBLIKACJA | Dziękujemy dr. hab. Andrzejowi A. Ziębie za wydanie publikacji *Ormianie polscy. Kultura i dziedzictwo. Studia i materiały źródłowe zebrane dla uczczenia jubileuszu dziesięciolecia Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich.*

Książka nie ukazałaby się, gdyby nie inicjatywa jej wydania, społeczna praca m.in. nad zebraniem materiałów, ich redakcją, przygotowaniem do druku, które są dziełem właśnie Andrzeja A. Zięby – jej redaktora. Publikacja ukazała się na dziesięciolecie Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich jako księga jubileuszowa. Składa się z trzech części:

I. Dziesięciolecie Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich

– Edward Mier-Jędrzejowicz, *List gratulacyjny*

– Armen Artwich, *Przeszłość Ormian polskich w zbiorach i działaniach Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich*

II. Stare ojczyzny Ormian polskich

– Tatewik E. Sargsjan, *Z historii Ormian na Krymie*

– Hripsime Mamikonyan, *Armenia i Ormianie pod panowaniem Imperium Osmańskiego w XVII wieku*

III. Ormianie w dziejach Polski

– Krzysztof Stopka, *Polskie epizody biografii Augustyna Badżenca, katolickiego arcybiskupa Nachiczewanu*

- Andrzej A. Zięba, *Daniel Zarugowicz: tragiczna kariera kamienieckiego Ormianina*

– Edward Tryjarski, *Ocalone fragmenty glosariusza ormiańsko-kipczackiego ze Stanisławowa*

– Piruz Mnatsakanyan, *O Diariuszu przygody naszej w kraju Lehów w roku Pańskim 1704” oraz o jego autorze*

– Monika Agopsowicz, *Pobór rekruta z nacji ormiańskiej w Stanisławowie na wojnę francusko-austriacką w 1794 roku*

– Magdalena Bernacka, *Inżynier Karol Głuchowski: zapomniany malarz z Kołomyi*

– Tomasz Krzyżowski, *Inwentarz katedry ormiańskiej i probostwa we Lwowie z 1880 roku.*

Artykuły, przygotowanie społecznie, tak jak cała publikacja, są przedstawione na końcu

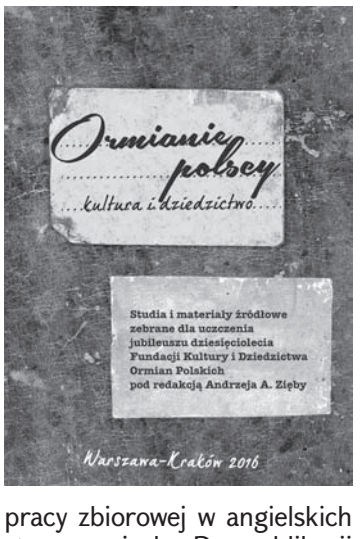

pracy zbiorowej w angielskich streszczeniach. Do publikacji dołączony jest indeks osób.

Recenzentami książki są: prof. dr hab. Krzysztof Stopka i dr Elżbieta Orman. Projekt graficzny, skład i łamanie przygotowała niemal wyłącznie społecznie Monika Sutryk. Liczącą 276 stron książkę wydała Księgarnia Akademicka i Fundacja Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich w 2016 r.. Publikacja dofinansowana została ze środków Wydziału Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Książka jest w sprzedaży wysyłkowej w Księgarni Akademickiej pod tytułem: ***Ormianie polscy. Kultura i dziedzictwo.***

Zespół Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich

«Ռուրի» – հայկական օրօրներ քնանալու եւ քնացնելու համար

Վիրճինիա Քերովբեան կ’երգէ ժողովրդական ութ գեղեցիկ օրօրներ. Արամ Քերովբեան իրեն կ’ընկերակցի քանոնի մեղմ նուագով: Դուք ալ, մինչ ձեր զաւակը կ’երազէ Մարալ Քերովբեանի նկարները դիտելով, կրնաք այս օրօրները երգել, սկաւառակը լսելով, եւ գիրքէն հետեւելով երգի խօսքերուն: Անտարակոյս, դեռ վերջին երգին չհասած, ձեր քունը պիտի տանի:

„Ruri” – ormiańskie kołysanki do spania i usypiania, wyk. Virginia i Aram Kerovpyan

Książka i płyta z ormiańskimi kołysankami została wydana przez Stowarzyszenie AKN z Paryża i przygotowano ją specjalnie dla rodziców i dzieci. Książka jest w trzech językach: ormiańskim, angielskim i francuskim. Na płycie Virginia Kerovpyan śpiewa osiem wspaniałych ormiańskich ludowych kołysanek, których melodia niesie się za sprawą lekkiej improwizacji Arama Kerovpyana na kanunie. Dzięki prostym transliteracjom można śpiewać kołysanki razem z wykonawcami i jednocześnie cieszyć oko ilustracjami autorstwa Maral Kerovpyan.

Płytę z książką można zamówić na stronie www.akn-chant.org

Հայերեն «Յո՛ երթաս»-ը

ԳՐՔԵՐ | 2016 թվականը Լեհաստանի Սենատի կողմից ընդունվել է որպես Հենրիկ Սենկևիչի տարի: Անկասկած, Սենկևիչն ամենաճանաչված լեհ արձակագիրներից մեկն է աշխարհում, իսկ նրա ամենահայտնի աշխատությունը երևի թե «Յո՛ երթաս» պատմավեպն է, որում նկարագրված է առաջին քրիստոնյաների կյանքը Ներոն կայսեր օրոք:

«Յո՛ երթաս»-ը թարգմանվել է ամենաքիչը 57 լեզուներով և հրատարակվել է ավելի քան 70 երկրներում: Սենկևիչի տարվա և «Յո՛ երթաս»-ի առաջին հրատարակության 120-ամյակի կապակցությամբ Ազգային գրադարանի հրատարակած մատյանում հավաքվել են թվով 2002 մատենագիտական բնութագրեր՝ Լեհաստանից և ամբողջ աշխարհից, այդ թվում վեցը՝ հայերեն լեզվով: Հետաքրքիր փաստ է, որ «Յո՛ երթաս»-ի առաջին թարգմանությունը լույս է տեսել 1898 թվականին Թիֆլիսում, այսինքն՝ բնօրինակի հրատարակությունից ընդամենը երկու տարի անց: «Յո՛ երթաս»-ի հաջորդ հրատարակությունը հայերենով հավանաբար լույս է տեսել 1912 թ. Կոստանդնուպոլսում, այնուհետև դարձյալ Թիֆլիսում (1913 թ.), իսկ պատերազմից հետո՝ Բեյրութում (1952 թ.) և կրկնակի անգամ Երևանում (1961 թ. և 1983 թ.): Սենկևիչի գործը թարգմանվել է և՛ արևելահայերեն, և՛ արևմտահայերեն: Լեհ հեղինակի այլ աշխատություններից հայերեն են թարգմանվել Եռապատումը, «Խաչակիրները» և բազմաթիվ նովելներ: Շատ հայտնի է նաև Սենկևիչի «Առանց դավանանքի» վեպը, որն հայերեն թարգմանությամբ լույս է տեսել ամենաքիչը 5 անգամ:

jk

Bolesław Leśmian

***

Gdy domdlewasz na łożu, całowana przeze mnie,
Chcę cię posiąść na zawsze, lecz daremnie, daremnie!
Już ty właśnie — nie moja, już nie widzisz mnie wcale:
Oczy mgłą ci zachodzą, ślepną w szczęściu i szale!
Zapodziewasz się nagle w swoim własnym pomroczu,
Mam twe ciało posłuszne, ale ciało — bez oczu!...
Zapodziewasz się nagle w niewiadomej otchłani,
Gdziem nie bywał, nie śpiewał, choć kochałem cię dla niej!...

Բոլեսլավ Լեշմիան

***

Երբ թուլանում ես անկողնում համբույրներիցս բազում
Հավետ տիրել եմ ուզում, բայց ապարդյուն, ապարդյուն:
Վաղուց դու էլ իմը չես ու էլ ինձ չես տեսակցում,
Դեմքիդ մլար է իջնում՝ երանությամբ կուրացնում:
Մեկ էլ հանկարծ պահ ես մտնում խոհերումդ լուսազուրկ,
Ինձ ես թողնում հեզ մարմինդ, հեզ մարմինդ աչազուրկ...
Մեկ էլ հանկարծ պահ ես մտնում անհայտի մեջ ատ անհուն.
Ուր էլ լինեմ, ում գովեմ, քեզ եմ սիրել նե հանուն...

Թարգմ.՝ Հայկ Հովհաննիսյան
Tłum.: Haik Howannisjan

Ważne adresy i telefony

AMBASADA REPUBLIKI ARMENII W POLSCE
Ambasador JE
Edgar Ghazaryan
kontakt:
ul. Bekasów 50, 02-803 Warszawa
tel. (+48) 22 899 09 40-42
fax (+48) 22 899 09 35
e-mail:
armpolandembassy@mfa.am
godziny pracy: pn.–pt. 9.00–18.00

PRZEDSTAWICIEL MNIEJSZOŚCI ORMIAŃSKIEJ W KOMISJI WSPÓLNEJ RZĄDU I MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH I ETNICZNYCH
Edward Mier-Jędrzejowicz
kontakt:
e-mail: przedstawiciel@ormianie.pl

SZKÓŁKI ORMIAŃSKIE
Gdańsk
kontakt:
mgr Gajane Hakopian
mgr Aszchen Simonian
tel. (+48) 500 062 065
miejsce zajęć:
Szkoła Podstawowa nr 58
ul. Skarpowa 3, 80-145 Gdańsk
Kraków
kontakt:
Ormiańskie Towarzystwo Kulturalne
dr Gohar Chaczatrian
tel. (+48) 600 402 169
e-mail: gohar.khachatryan@gmail.com
http://www.szkola.armenia.pl
miejsce zajęć:
Wojewódzka Biblioteka Publiczna
ul. Rajska 1, II piętro, 31-124 Kraków
Warszawa – Płock
kontakt:
mgr Margarita Jeremian
tel. (+48) 601 068 368
e-mail: maga379@wp.pl
miejsca zajęć:
Szkoła Podstawowa nr 210
ul. Karmelicka 13, 00-163 Warszawa
Szkoła Podstawowa nr 1
Pasaż Vuka Karadzica 1, 09-400 Płock

DUSZPASTERZE
Kościół katolicki obrządku ormiańskiego www.ordynariat.ormianie.pl

Ks. Cezary Annusewicz – proboszcz ormiańskokatolickiej **parafii północnej** z siedzibą w Gdańsku
kontakt:
Rzymskokatolicka parafia św. św. Piotra i Pawła, ul. Żabi Kruk 3
80-822 Gdańsk, tel. (+48) 58 301 99 77
e-mail: cezary.annusewicz@wp.pl
http://www.piotripawel.diecezja.gda.pl

Ks. Józef Naumowicz – duszpasterz ormiańskokatolickiej **parafii centralnej** z siedzibą w Warszawie
kontakt:
e-mail: jozef.naumowicz@ormianie.pl

Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski – proboszcz ormiańskokatolickiej **parafii południowej** z siedzibą w Gliwicach
kontakt:
www.gliwice.ormianie.pl
http://www.isakowicz.pl

Apostolski Kościół Ormiański
O. Dadżad Tsaturyan – duszpasterz Ormian w Polsce
kontakt:
tel. (+48) 794 515 741
e-mail: duszpasterzormian@yahoo.com

KORESPONDENT MEDIÓW ORMIAŃSKICH
Smbat Howannisjan
Akredytowany przez MSZ korespondent ı Pierwszego Serwisu Informacyjnego" Publicznej Telewizji Armeńskiej ARM1 w Polsce
kontakt:
tel. (+48) 787 391 461
e-mail: smbat.armtv@gmail.com

TŁUMACZE PRZYSIĘGLI JĘZYKA ORMIAŃSKIEGO

Warużan Czobanian
(Varuzhan Chobanyan)
kontakt:
ul. Wrzosowa 96, 25-214 Kielce
tel. (+48) 663 769 796
e-mail: varuzhan.chobanyan@wp.pl

dr Hajk Howannisjan
(Hayk Hovhannisyan)
kontakt:
ul. Radzikowskiego 77A/48
31-315 Kraków
tel. (+48) 886 886 609
e-mail: kancelaria@tlumacz-ormianski.pl
http://www.tlumacz-ormianski.pl

Lilit Karapetian
kontakt:
ul. Grzymalitów 1B m. 3
03-141 Warszawa
tel. (+48) 691 107 304
e-mail: lilit.karapetyan@wp.pl

mgr Margarita Jeremian
kontakt:
ul. Jana Krysta 8 m. 30
01-112 Warszawa
tel. (+48) 601 068 368
e-mail: maga379@wp.pl

URZĄD DS. CUDZOZIEMCÓW
kontakt:
ul. Koszykowa 16, 00-564 Warszawa
tel. (+48) 22 601 75 14
fax (+48) 22 601 74 19
http://www.udsc.gov.pl

BEZPŁATNE PORADY PRAWNE
Warszawa
Stowarzyszenie Interwencji Prawnej
kontakt:
ul. Siedmiogrodzka 5/51
01-204 Warszawa
tel. (+48) 22 629 56 91
e-mail: biuro@interwencjaprawna.pl
http://www.interwencjaprawna.pl

Kraków
Centrum Pomocy Prawnej im. Haliny Nieć
kontakt:
ul. Krowoderska 11/7
31-141 Kraków
tel. (+48) 12 633 72 23
fax. (+48) 12 423 32 77
e-mail: porady@pomocprawna.org
http://www.pomocprawna.org

ԼԵՀԱՍՏԱՆՈՒՄ ՀԱՅԱՍՏԱՆԻ ՀԱՆՐԱՊԵՏՈՒԹՅԱՆ ԴԵՍՊԱՆԱՏՈՒՆ
Դեսպան՝ ՆԳ Էդգար Ղազարյան
կապ՝
Բեկասովի փող. 50, 02-803 Վարշավա,
հեռ. (+48) 22 899 09 40-42
ֆաքս (+48) 22 899 09 35
էլ. փոստ armpolandembassy@mfa.am
աշխատանքային ժամերը՝ երկ.-ուրբ. 9.00-18.00

ԼՀ ԿԱՌԱՎԱՐՈՒԹՅԱՆ և ԱԶԳԱՅԻՆ ՈՒ ԷԹՆԻԿԱԿԱՆ ՓՈՔՐԱՄԱՍՆՈՒԹՅՈՒՆՆԵՐԻ ՀԱՄԱՏԵՂ ՀԱՆՁՆԱԺՈՂՎՈՒՄ ՀԱՅ ՓՈՔՐԱՄԱՍՆՈՒԹՅԱՆ ՆԵՐԿԱՅԱՑՈՒՑԻՉ
Էդվարդ Միեր-Ենդժեյովիչ
կապը
էլ. փոստ przedstawiciel@ormianie.pl

ՀԱՅԿԱԿԱՆ ԴՊՐՈՑՆԵՐ
Գդանսկ
կապը
Մագիստրոս Գայանե Հակոբյան
Մագիստրոս Աշխեն Սիմոնյան
Հեռ.՝ (+48) 500 062 065
պարապմունքների վայրը՝
Թիվ 58 հիմնական դպրոց
Սկարպովա փող. 3, 80-145 Գդանսկ
Կրակով
կապ՝
Հայկական Մշակութային Ընկերություն
դոկտոր Գոհար Խաչատրյան
հեռ. (+48) 600 402 169
էլ. փոստ՝ gohar.khachatryan@gmail.com
http://www.szkola.armenia.pl
պարապմունքների անցկացման վայրը՝ Վոյեվոդային հասարակական գրադարան, Ռայսկա փող.1, երկրորդ հարկ, 31-124 Կրակով
Վարշավա – Պլոցկ
կապ՝
մագիստրոս Մարգարիտա Երեմյան
հեռ.՝ (+48) 601 068 368
էլ. փոստ՝ maga379@wp.pl
պարապմունքների անցկացման վայրը՝ Միջնակարգ դպրոց թիվ 210, Կարմելիցկա փող. 13, 00-163 Վարշավա: Պասաժ Վուկա Կարաջիճիա փող. 1, 09-400 Պլոցկ

ՔԱՀԱՆԱՆԵՐ
Հայ Կաթողիկէ Եկեղեցի
www.ordynariat.ormianie.pl

Քհն. Ցեզարի Աննուսևիչ՝
ժողովրդապետ Հայ Կաթողիկէ **Հյուսիսային Ժողովրդապետութեանը** նստաւայրը՝ Գդանսկ:
կապ՝
Սուրբ Պողոս և Պետրոս հռոմեակաթոլիկ եկեղեցական ծուխ
Ժաբի Կրուկ փող. 3, 80-822 Գդանսկ
հեռ.՝ (+48) 58 301 99 77
էլ. փոստ՝ cezary.annusewicz@wp.pl
http://www.piotripawel.diecezja.gda.pl

Քհն. Հովսեփ Նաումովիչ՝ հոգեւոր հովիւ Հայ Կաթողիկէ **Կենտրոնական ժողովրդապետութեանը** նստաւայրը՝ Վարշավա:
կապ՝
էլ. փոստ՝ jozef.naumowicz@ormianie.pl

Քհն. Տադեուշ Իսակովիչ-Զալեսկիՙ ժողովրդապետ Հայ Կաթողիկէ **Հարավային Ժողովրդապետութեանը** նստաւայրը՝ Գլիվիցե (արձակուրդ):
կապ՝
Կայքէջ՝ www.gliwice.ormianie.pl
http://www.isakowicz.pl

Հայ Առաքելական Եկեղեցի
S. Տաճատ աբեղա Ծատուրյան
Լեհահայոց հոգևոր հովիվ
կապ՝
հեռ.՝ (+48) 794 515 741
էլ. փոստ՝ duszpasterzormian@yahoo.com

ՀԱՅԿԱԿԱՆ ԼՐԱՏՎԱՄԻՋՈՑՆԵՐԻ ԹՂԹԱԿԻՑՆԵՐ

Սմբատ Հովհաննիսյան
Լեհաստանի Արտաքին Գործերի Նախարարությունում հավատարմագրված՝
ՀՀ Հայաստանի Հանրային Հեռուստաընկերության «Առաջին լրատվական» ծառայության թղթակից
կապ՝
հեռ.՝ (+48) 787 391 461
էլ. փոստ՝ smbat.armtv@gmail.com

ՀԱՅԵՐԵՆ ԵՐԴՎՅԱԼ ԹԱՐԳՄԱՆԻՉՆԵՐ

Վարուժան Չոբանյան
կապ՝
Վժոսովա փող. 96
25-214 Կիելցե
հեռ. (+48) 663 769 796
էլ. փոստ՝ varuzhan.chobanyan@wp.pl

դոկտոր Հայկ Հովհաննիսյան
կապ՝
փող. Ռաջիկովսկեգո 77Ա/48
31-315 Կրակով
հեռ. (+48) 886 886 609
էլ-փոստ՝ kancelaria@tlumacz-ormianski.pl
http://www.tlumacz-ormianski.pl

Լիլիթ Կարապետյան
կապ՝
Գժիմալիտուվ 1B / 3
03-141 Վարշավա
հեռ. (+48) 691 107 304
էլ. փոստ՝ lilit.karapetyan@wp.pl

մագիստրոս Մարգարիտա Երեմյան
կապ՝
Յանա Կրիստա փող. 8/30
01-112 Վարշավա
հեռ. (+48) 601 068 368
էլ. փոստ՝ maga379@wp.pl

ՕՏԱՐԵՐԿՐԱՑԻՆԵՐԻ ՀԱՐՑԵՐՈՎ ԳԵՐԱՏԵՍՉՈՒԹՅՈՒՆ
կապ՝
Կոշիկովա փող. 16
00-564 Վարշավա
հեռ.՝ (+48) 22 601 74 02
ֆաքս՝ (+48) 22 601 74 19

ԻՐԱՎԱԲԱՆԱԿԱՆ ԱՆՎՃԱՐ ԽՈՐՀՐԴԻ ԳՐԱՍԵՆՅԱԿՆԵՐ
Վարշավա
Իրավական միջամտության ընկերություն
կապ՝
Սիեդմիոգրոձկա փող. 5/51, 01-204 Վարշավա, հեռ.՝ (+48) 22 629 56 91
էլ. փոստ՝ biuro@interwencjaprawna.pl
http://www.interwencjaprawna.pl

Կրակով
Հալինա Նեցի անվ. իրավաբանական օգնության կենտրոն
կապ՝
Կրովոդերսկա փող. 11/7
31-141 Կրակով,
հեռ.՝ (+48) 12 633 72 23
ֆաքս՝ (+48) 12 423 32 77
էլ. փոստ՝ porady@pomocprawna.org
http://www.pomocprawna.org

FUNDACJA KULTURY I DZIEDZICTWA ORMIAN POLSKICH

AWEDIS – CZASOPISMO ORMIAŃSKIE. ISSN 2081-450X. NUMER ZAMKNIĘTO 31 III 2017 R. NAKŁAD 1400 EGZ. ADRES REDAKCJI: UL. ZGODA 4/16, 00-018 WARSZAWA. E-MAIL: AWEDIS@ORMIANIE.PL REDAKTOR NACZELNY: JAKUB KOPCZYŃSKI (JAKUB.KOPCZYNSKI@ORMIANIE.PL), WSPÓŁPRACA: MONIKA AGOPSOWICZ, ARMEN ARTWICH, WŁADYSŁAW DEŃCA, HAYK HOVHANNISYAN, BOGDAN KASPROWICZ, PIRUZA MNACAKANIAN, MARIA OHANOWICZ-TARASIUK, GAGIK PARSAMIAN, PROF. ANDRZEJ PISOWICZ, PROF. ARA SAYEGH, GARIK SARKSJAN. KOREKTA: ZOFIA JURKOWLANIEC; ŁAMANIE: WODNIK S.C. WYDAWCA: FUNDACJA KULTURY I DZIEDZICTWA ORMIAN POLSKICH (FKIDOP) WWW.DZIEDZICTWO.ORMIANIE.PL. DOTACJE NA CELE STATUTOWE MOŻNA PRZEKAZYWAĆ NA NR KONTA: 45 2130 0004 2001 0367 3696 0001 (VOLKSWAGEN BANK DIRECT). ZREALIZOWANO DZIĘKI DOTACJI MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH I ADMINISTRACJI.

„Ormianie wracają do Piotrkowa” – zaproszenie

PROGRAM

g. 12.00 – msza św. ormiańskokatolicka z udziałem 6-osobowego chóru męskiego (kościół farny św. Jakuba, ul. Krakowskie Przedmieście 2)

ok. g. 13.30 – spacer z kościoła „Traktem ormiańskim” na wystawę „Z widokiem na Ararat. Losy Ormian w Polsce”; po drodze prelegent przedstawi historyczną opowieść o Ormianach w Piotrkowie, zobaczyć też będzie można wystawę malarską Ludwiki Borzymek pt. „Sceny z życia piotrkowskich Ormian”

ok. g. 14.30 – otwarcie wystawy „Z widokiem na Ararat”, z krótkim wystąpieniem historyka na temat ormiańskich przywilejów nadawanych w Piotrkowie

ok. g. 15.30 – wspólny posiłek

W centrum Starego Miasta skryba „ormiański” będzie kaligrafował i uczył kaligrafowania ormiańskich liter.

W DNIACH OD 5 DO 20 CZERWCA W PIOTRKOWIE TRYBUNALSKIM PREZENTOWANE BĘDĄ WYSTAWY:

- wyżej wspomniana, multimedialna „Z widokiem na Ararat. Losy Ormian w Polsce” (Ośrodek Działań Artystycznych, ul. Dąbrowskiego 5)
- wyżej wspomniana, Ludwiki Borzymek pt. „Sceny z życia piotrkowskich Ormian” (Centrum idei „Ku Demokracji”, ul. Rycerska 3)
- planszowa „Wielki zapomniany. Arcybiskup ormiański Józef Teodorowicz (1864–1938) – wybitny polski kapłan i mąż stanu” (Centrum idei „Ku Demokracji”).

650 LAT ORMIAN POLSKICH

Fundacja Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich ma zaszczyt zaprosić
do udziału w uroczystości „Ormianie wracają do Piotrkowa”,
która odbędzie się w sobotę, 10 czerwca 2017 roku
w Piotrkowie Trybunalskim
w ramach obchodów 650. rocznicy wydania przywileju dla polskich Ormian
przez króla Kazimierza Wielkiego

Z HISTORII KOŚCIOŁA FARNEGO ŚW. JAKUBA, W KTÓRYM SPRAWOWANA BĘDZIE 10 CZERWCA 2017 ROKU MSZA ŚW. ORMIAŃSKOKATOLICKA

Ormianie osiadli w Piotrkowie w XVII i XVIII wieku nie utworzyli własnej gminy wyznaniowej, podlegając jurysdykcji rzymskokatolickiej parafii farnej. Jako kupcy szczególnie blisko związani byli z przykościelną kaplicą Św. Krzyża, w której znajdował się ołtarz będący pod opieką piotrkowskiej Konfraterni Kupieckiej. W połowie XVIII wieku wiceprepozytem kaplicy był ksiądz Stefan Antoniewicz – syn piotrkowskiego Ormianina Nazara Antoniewicza – rajcy i burmistrza piotrkowskiego, oraz jego żony, Anny.

W kościele farnym Ormianie zawierali związki małżeńskie oraz chrzcili swoje dzieci. Na rzecz świątyni oraz kaplicy Św. Krzyża dokonywali zapisów pieniężnych. Nazar Antoniewicz po zakupie na przełomie XVII i XVIII wieku kamienicy od Szkota Jana Sterlinga utrzymał w mocy zapis poprzednich właścicieli, zgodnie z którym na nieruchomości ulokowana została suma 1000 florenów polskich dla kaplicy Św. Krzyża. Z hojności ormiańskiej rodziny fara korzystała aż do 1771 roku, kiedy Antoniewiczowie sprzedali nieruchomość. Legat na rzecz kościoła poczynił także Ormianin Stefan Augustynowicz – rajca, burmistrz i wójt piotrkowski, który na posiadanej przez siebie kamienicy ulokował 1500 złotych przeznaczonych na utrzymanie w kościele muzyki.

Marcin Łukasz Majewski, piotrkowianin, historyk, współpracownik Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich

SKRYBA „ORMIAŃSKI”

Daniel Lalik, jako jedna z niewielu osób w Polsce, realizuje swoją pasję, łącząc kaligrafię z rekonstrukcją historyczną. Pochodzi z Zamościa. Fascynuje go historia miasta, a szczególnie jeden jej rozdział – istniejące w nim niegdyś ormiańskie skryptoria, w których pracowali skrybowie i iluminatorzy. Najsłynniejszym z nich był Simeon Lehaci (Symeon z Zamościa) – kaligraf, podróżnik i kronikarz. W swojej działalności Lalik wiele miejsca poświęca popularyzowaniu jego sylwetki oraz historii rękopiśmiennictwa ormiańskiego. Jest to dla niego szczególnie ważne w tym roku, gdy obchodzimy 650-lecie pierwszego przywileju dla Ormian na ziemiach polskich.

ze strony internetowej www.label-magazine.com

ORGANIZATORZY

FUNDACJA KULTURY I DZIEDZICTWA ORMIAN POLSKICH

PIOTRKÓW TRYBUNALSKI

800 LAT 1217–2017 PIOTRKÓW TRYBUNALSKI

PATRON HONOROWY

Ambasador Republiki Armenii w Polsce

PATRONI MEDIALNI

AWEDIS

BIULETYN ORMIAŃSKIEGO TOWARZYSTWA KULTURALNEGO

LEHAHAYER

PATRONI

TOWARZYSTWO ORMIAN POLSKICH

ORMIAŃSKIE TOWARZYSTWO KULTURALNE

Związek Ormian w Polsce im. ks. abpa Józefa Teodorowicza

Związek Ormiański w Gdańsku

Kurt i churut

KULINARIA | Temat churutu był już niejednokrotnie poruszany na łamach „Awedisu”. Ta ciekawa przyprawa jest do dziś używana w kuchni Ormian polskich.

Churut w rozmaitych formach i pod rozmaitymi nazwami jest znany w wielu krajach azjatyckich od Turcji, Kaukazu, przez Iran, aż do krajów Azji Centralnej. Etymologię słowa *churut* wyjaśnił prof. Andrzej Pisowicz w „Awedisie” 5 (2010) na stronie 12, wywodząc ją od tureckiego słowa *kuru*, czyli suchy. Główną cechą tych produktów nabiałowych jest ich wysuszona forma. Słony jogurt, śmietanę lub zsiadłe mleko odsącza się, formuje w różne kształty, np. kul lub stożków, i suszy się, zazwyczaj na słońcu. Po takim procesie powstaje słony i twardy przysmak, który może być przechowywany przez długi czas. Niekiedy do pochodnych mleka dodaje się też inne produkty, np. zbożowe bądź zioła. W tekstach publikowanych w „Awedisie” rozsławiona została ormiańsko-polska odmiana przyprawy z przedwojennych Kut, w której jednym z podstawowych składników jest pietruszka, jakkolwiek znanych było wiele innych odmian. Kucki churut (suszony, ale nie na słońcu) tarto i dorzucano do zupy zwanej gandżabur. Powyższe zdjęcie przedstawia odmianę rzeczonej przyprawy pochodzącą z Kazachstanu i znaną tam pod nazwą kurt.

Informacje od Romany Obrockiej, fot. Maria Staszałek

Jabłka w sosie śmietanowo–waniliowio-orzechowym

KULINARIA | Pani Krzysztofowa Stefanowiczowa przyniosła tort orzechowy, a pani Władysławowa Deńcowa gołąbki, malutkie, w liściach winogron. W dawniejszych zaproszeniach na bale ormiańskie panie z komitetów organizacyjnych tak właśnie były przedstawiane.

Znów zanurzyłam się w kuckich wspominkach, fotografiach, zaproszeniach, krotochwilach. Podzielę się z Szanownymi Czytelnikami przepisem na jabłka w sosie waniliowym, które były często podawanym deserem w dworku ormiańskim Klimci Janowiczowej. Ze mną podzieliła się nim pani Jadwiga Drzazga. O innych specjałach: kozinach, kołaczach, gandżaburach, nugatach, tortach, wiemy. Były też serwowane przez Klimcię w Gospodzie Ormiańskiej, z której dochód przeznaczany był na wsparcie Bursy Ormiańskiej we Lwowie.

Specjał

Wydrążone jabłka (najlepiej szare renety) nadziewa się masą sporządzoną z utartych żółtek z cukrem i mielonymi orzechami. Układa w rondlu, zalewa wodą i gotuje do lekkiej miękkości. Z wody od gotowania sporządza się sos z cukrem waniliowym i słodką śmietanką kremówką. Trzeba gotować na wolnym ogniu (bez jabłek) aż zgęstnieje. Zalać jabłka i wystudzić. Podawać zimne.

Sprawdziłam. Pyszne.

Nie wiedzieć czemu, uporczywie przychodzą mi na myśl wersy Owidiusza, które pan Bronisław Ciołek recytuje do dziś z pamięci. Były one w programie nauczania w gimnazjum prowadzonym przez profesora Mikołaja Jana Ciołka – filologa klasycznego, poliglotę, bibliofila, społecznika (jego biogram znajduje się na http://www.wiki.ormianie.pl/).

Aurea prima sata est aetas,
quae vindice nullo,
sponte sua, sine lege fidem
rectumque colebat.
poena metusque aberant, nec
verba minantia fixo
aere legebantur, nec supplex
turba timebat.

W tłumaczeniu Brunona hr. Kicińskiego znaczy to:

Złoty najpierw wiek nastał.
Nie z bojaźni kary,
Lecz z własnej chęci człowiek
cnoty strzegł i wiary.
Kary, trwogi nie znano. W spiżowych tablicach
Groźby praw, i wyroku na sędziego licach
Lud nie czytał: bez sędziów byli bezpieczni.

Utopia? Ale jaka piękna! A w Krakowie „no, brylant, no, istny cud”. Byliśmy w miejscach tak godnych, że godniej to już chyba tylko w Niebie. Jakie to miłe uczucie doświadczyć bycia Juljanową z Manugiewiczów.

RO